Ner 18. Kraków, Wtorek 22 Stycznia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 stycznia.

Sejm czeski został w sobotę zamknięty, uchwaliwszy statut banku krajowego. W imieniu sejmu dziękował arcybiskup hr. Schönborn Namiestnikowi za gorliwe popieranie usiłowań sejmu, na co znowu odpowiedział Namiestnik baron Kraus w języku niemieckim i czeskim, iż pragnie wobec obu narodowości kierować się równą sprawiedliwością i bezstronnością. W końcu dziękował Arcybiskup Marszałkowi za pełne taktu i umiejętne przewodnictwo obradom sejmu, poczem Marszałek rzuciwszy pogląd na działalność sejmu w ostatnim peryodzie, wyraziwszy żal z powodu nieobecności przeważnej liczby posłów niemieckich, stwierdził, iż wszyscy powitaliby z zadowoleniem zjednoczenie się z niemieckimi reprezentantami dla spokojnej, pokojowej i poważnej pracy. Sesyę sejmu zamknięto entuzyastycznemi okrzykami na cześć Cesarza.

Dziś już nie można wątpić, że w Izbie deputowanych sejmu węgierskiego przyjętą zostanie znaczną większością głosów ustawa wojskowa bez żadnej zmiany. Partya liberalna zgodziła się już bowiem na paragraf 14 o kontyngensie rekrutów, a onegdaj po żywej dyskusyi przyjęła także bez zmiany te paragrafy ustawy, które się odnoszą do służby jednorocznej, a uchwalono tylko tekst rezolucyi komisyi wojskowej co do kwestyi języka zmienić pod względem stylistycznym.

Radzie związkowej niemieckiej przedłożony został dnia 18 b. m. wniosek rządowy w sprawie wschodnio-afrykańskiej. Rząd wnosi, aby wyznaczyć sumę dwóch milionów marek na stłumienie handlu niewolnikami i na obronę interesów niemieckich we wschodniej Afryce, aby zamianować komisarza rzeszy w celu spełnienia tych zadań, a zarazem wykonywania podług instrukcyi, jaka mu udzieloną zostanie i w znaczeniu zastępcy kanclerza praw do nadzorowania, w myśl statutów, stowarzyszenia wschodnio-afrykańskiego i jego urzędników.

Kanclerz ma być umocowanym do asygnowania na ten cel z funduszów Rzeszy tyle pieniędzy, ile za potrzebne uzna aż do wysokości uchwalonej sumy maksymalnej 2 milionów marek.

Motywa wniosku kładą nacisk na konieczność utrzymania zasad niemieckiej polityki kolonialnej, na jaką się już zgodził parlament w latach 1884 i 1885.

Wniosek ten ma jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia przyjść na porządek dzienny obrad parlamentu. Jeśli stan zdrowia ks. Bismarka jest rzeczywiście tak dobrym, jak zaręcza *Nordd. Allg. Ztg*, doczeka się może publiczność berlińska owej od tak dawna zapowiadanej wielkiej mowy w sprawie kolonialnej.

Do oddziału Wissmanna zgłosiło się już z Niemiec 400 ochotników, z których on wybierze taką liczbę, jaką uzna za nieodzownie potrzebną do przywodzenia Afrykańczykom, z których oddział swój złożyć zamierza. Jednocześnie z Wissmannem ma się udać do Afryki osoba, jakiej Stowarzyszenie wschodnio-afrykańskie powierzy dowództwo oddziału przeznaczonego na pójście w pomoc Eminowi baszy.

Oddział zanzibarski ma się składać z 80 do 90 Europejczyków i 800 do 900 murzynów.

Podług wiadomości, jakie przez Londyn z Zanzibaru nadchodzą, zastanie Wissmann zburzone miasta nadbrzeżne i stacye misyonarzy niemieckich.

W parlamencie ma przedłożenia rządowego bronić najpierw Wissmann, jako komisarz rządowy, a ks. Bismark zjawi się tylko w razie potrzeby.

Ustępującemu dziś ministrowi Friedbergowi przyznają dzienniki wszelkich odcieni liczne zasługi, jakie jako zawołany jurysta w ustawodawstwie niemieckiem położył. Obowiązujący dziś kodeks karny jest przeważnie jego dziełem. Za czasu rządów Fryderyka III występował on często w roli pośrednika między cesarzem a kanclerzem. Od czasu śmierci cesarza nie mięszał się do polityki i przyjmowanym był kilkakrotnie bardzo łaskawie przez obecnego cesarza. Mimo tego nie przypuszczano w kołach parlamentarnych, żeby dzierżenie jego teki ministeryalnej było długotrwałe, sądząc, że w razie projektu nowych jakich ustaw wyjątkowych, lub jakiego samowolnego aktu, niezgadzającego się z jego przekonaniami, poda się do dymisyi. Jakoż uczynił to w chwili publikacyi aktów w sprawie Geffckena, której, jak już donieśliśmy poprzednio, był równie jak wytoczeniu procesu przeciwnym. Twierdzeniu *National Ztg*, jakoby uczynił to z powodu nadwątlonych sił, wobec widoku nużącej pracy, jaka go w ułożeniu projektowanego nowego kodeksu cywilnego czekała, nikt nie wierzy. Przypuścićby raczej można, że jakie niewłaściwe wymagania w sposobie ułożenia pomienionego kodeksu zniewoliły go do podania się o dymisyę. Znajduje on się, mimo podeszłego wieku, w czerstwem zdrowiu i w zupełnem uzdolnieniu do pracy.

Odznaczenie go orderem orła czarnego, jednocześnie z Puttkamerem i prezesem trybunału Rzeszy, jest z jednej strony słuszną zasług jego nagrodą, a ma może z drugiej strony złagodzić złe wrażenie, jakie ogłoszenie aktów w sprawie Geffckena i dymisya jego w bardzo szerokich kołach sprawiły.

Jako zastępców Friedberga wymieniają: Tessendorfa nadprokuratora Rzeszy — w co w Berlinie nie bardzo chcą wierzyć; Schellinga, sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości i Oehlschlaegera, prezesa sądu kameralnego (*Kammergericht*).

Nawet *National Ztg* zdradza pewne obawy, aby zamianowanie nowego ministra sprawiedliwości nie wypadło w duchu zbyt skrajnych prądów, na jakie się zanosi.

Książę Aleksander Battenbergski wspomniał w Wiedniu, że będzie mógł niezadługo twierdzić, iż jest w zgodzie z wszystkimi krewnymi swymi. *Corr. de l'Est* mówi, że ściągało się to do zgody z carem, do której doprowadzić miały carowa i księżna Cumberland.

Ze szanse Boulangera w wyborach paryskich zaczynają się zmniejszać, dowodzą oryginalne zabiegi, na jakie się stronnictwo jego wysila. Dziennik *Paris* ogłasza, że pewna ilość stronników Boulangera ma napaść przebrana w bluzy na powóz jego, udając republikanów, strzelać do niego — oczywiście ślepemi nabojami — obrażać jego zwolenników, a wszystko w tym celu, aby dzikością takiego postępowania rzekomych przeciwników jego oburzyć lud i zjednać mu nowych stronników.

Donosi też *Republique française*, że kilku przywódców stronnictwa orleanistycznego udało się do księcia Aumale, aby go przekonać o korzyściach, jakie wybór Boulangera może przynieść sprawie orleańskiej. Ks. Aumale miał odrzec na to: „Nie wiem, czy interes nakazuje krok taki, ale wiem, że honor na niego nie pozwala“.

Z drugiej strony zdaje się być u ludu prostego kandydatura Jacquesa nie bardzo popularną. Korespondent *N. Fr. Presse* przytacza pod tym względem zabawne zdarzenie. Przez nieostrożność furmanów zderzyły się z sobą dwa wozy na przedmieściu. Poważnieni z sobą woźnice, chcąc się zelżyć ostatniemi słowy, przezywali się nawzajem nazwiskiem niepopularnego kandydata: „Jaki z ciebie Jacques szkaradny!“ co miało wielce zabawić publiczność, a używanie nazwy Jacques jako wyrazu zelżywego miało wejść w dość szerokich kołach w żartobliwy zwyczaj.

Komitety wyborcze różnych odcieni republikańskich popierają jednak z wielką zabiegliwością i zgodnie kandydaturę Jacquesa, aby zapobiedz wyborowi Boulangera. Obiegały też już pogłoski, że ostatni w celu uniknięcia porażki, którąby sprawę jego wielce skompromitować mogła, zrzecze się dobrowolnie kandydatury paryskiej i każe się wybrać gdzieindziej.

Między robotnikami ma panować wielkie oburzenie na Rocheforta za popieranie Boulangera i chcą podobno wyprzeć się go w zbiorowej jakiej manifestacyi, jako „zdradzieckiego brata“.

W kołach rządowych paryskich wyczekują, jak donoszą do *Polit. Corr.*, z upragnieniem mowy tronowej, jaką król Humbert ma otworzyć bliskie już nowe posiedzenie parlamentu włoskiego, spodziewają się bowiem, że mowa ta nietylko uchyli wszelkie obawy jakiegokolwiek zatargu Włoch z Francyą, ale zaznaczy nawet, że się stosunki między Francyą a Włochami znacznie poprawiły. Rządowi francuskiemu zdaje się bardzo zależeć na podobnej enuncyacyi z ust króla Humberta, którego „lojalną otwartość“, jak się wyrażają urzędowe dzienniki francuskie, „umiano we Francyi zawsze cenić wysoko“.

Przybycie licznych gości książęcych do Petersburga w ciągu lata, których, jak nam doniósł telegram sobotni, zapowiada *Nowoje Wremia*, nie jest pozbawionem pewnego politycznego znaczenia. Oczekiwanie znacznej ich liczby nasuwa przedewszystkiem myśl, że się tam w tym roku na pokojowe spędzanie czasu zanosi. Przybycie z wiosną szacha perskiego dowodzi, że się stosunki z Persyą poprawiły, a zapowiedziany przyjazd księcia Walii na ślub w. ks. Pawła świadczy o tem, że i w stosunkach z Anglią niema żadnego naprężenia.

Nord wita mowę tronową pruską jako ważną enuncyacyę pokojową, uznaje też, że i z mów noworocznych włoskich wieje tensam duch. Stwierdza następnie *Nord* z zadowoleniem zrównoważenie obu stron budżetu rosyjskiego na rok 1889 i dodaje, że tak pomyślny rezultat przypisać trzeba głównie szczerze pokojowej polityce cara, unikającej wszelkiego zatargu, o ile się to tylko z honorem i godnością Rosyi da połączyć. O Francyi odzywa się *Nord* w te słowa: Żałować należy, że Sadi-Carnot ma usta przepisami konstytucyi zamknięte, bo usłyszelibyśmy niezawodnie i od niego słowa, któreby nas w obecnej sytuacyi zupełnie uspokoić mogły.

Do Zofii przybyła księżna Klementyna. Książę Ferdynand wyjechał na jej spotkanie i towarzyszył jej na wjeździe do miasta, gdzie ją witano uroczyście i radośnie.

Wiener Ztg ogłasza następujące pismo odręczne Najj. Pana:

Kochany Gautsch! Ponieważ nowe ukształtowanie dyecezyi krakowskiej uskutecznionem zostało, znajduję się w uznaniu kościelnego stanowiska tego biskupstwa spowodowanym zarządzić, aby każdorazowemu Biskupowi Krakowskiemu przysługiwała godność książęca i tytuł książęcy. Upoważniam Pana przeto rozporządzić w porozumieniu z moim prezesem ministrów, co dalej będzie potrzebnem.

Wiedeń, dnia 19 stycznia 1889 r.

Franciszek Józef, w. r.

Gautsch, w. r.

Zaszczyt ten nie jest osobisty tylko, sięga on w przyszłość i wywołuje wspomnienia przeszłości.

„Zbigniew kardynał biskup krakowski — pisze Długosz pod rokiem 1444, chcąc pomnożyć posiadłości i rozszerzyć granice swojego Kościoła, kupił ziemię i księstwo Siewierskie od Wacława Cieszyńskiego, za sześć tysięcy grzywien szerokich groszy.“ Gorliwy pasterz i znakomity mąż stanu, miał w tem myśl głębszą, aby z oddzielonych od Polski, a rozpadających się w kawałki ziem szląskich, choć drobną cząstkę przyłączyć do Ojczyzny. Odtąd Biskupi Krakowscy używali tytułu książąt — dopokąd niestety sejm czteroletni nie zezwolił na alienacyę księstwa siewierskiego.

Wiąże się więc z nowym aktem łaski monarszej myśl historyczna i nie ten tylko, który cnotą pasterską odradza tradycye swoich poprzedników — ale rzec można śmiało duchy tych poprzedników błogosławią szlachetnej woli dbałego o ich spuściznę duchowną Monarchy.

Biskupstwo krakowskie, choć pozbawione dawnych a tak rozległych posiadłości, choć ma ścieśnione granice, choć jest najuboższem w całej monarchii — zachowało stanowisko samodzielne, niepodlegające prymatowi arcybiskupiej władzy. Cesarz przywracając godność książęcą biskupom krakowskim, już nie od posiadłości Siewierza, jak dawniej zawisłą, zrównał starożytną krakowską dyecezyę pod względem hierarchicznym z najbardziej uprzywilejowanemi w monarchii stolicami biskupów. — Akt ten łaski monarszej dozwala przypuszczać dalsze następstwa tak pod względem uposażenia, jak i atrybucyj, gdy wszyscy książęta biskupi zasiadają z arcybiskupami w Izbie panów.

W dniu wczorajszym z powodu nowego zaszczytu Książę Biskup Krakowski otrzymał liczne powinszowania.

Niechaj wolno nam będzie przyłączyć się do tych życzeń wyrazem głębokiego hołdu, jakie podzielą z nami wszyscy wierni dyecezyanie i wszyscy ci, co w naszej dzielnicy i szeroko poza jej granicami żywią cześć dla arcypasterza, który dawny przywraca blask starożytnej stolicy biskupiej w Krakowie. — Życzenia te łączą się w sercach naszych z uczuciem kornej wdzięczności dla miłościwie nam panującego Cesarza.

Wie on czem zniewolić nasze serca. Jemu zawdzięcza kraj nasz wyzwolenie języka narodowego, a Kraków taki klejnot, jakim jest Akademia umiejętności — daje nowy dowód zrozumienia uczuć społeczności polskiej, gdy sięgając w sferę kościelną przywraca następcom Szczepanowskich, Oleśnickich i Maciejowskich godność jaką posiadali przez cztery wieki, ktora dodawała im splendoru tak w senacie, w radzie korony, w hierarchii kościelnej, na soborach powszechnych jak i w obliczu Stolicy Swiętej.

Umie on uszanować i uczcić to, co nam pozostało najcenniejszego z przeszłości, a łączy go ze społecznością katolicką naszego kraju najsilniejszy węzeł wiary i dbałości o swobodę i o pomyślność Kościoła.

W dniu onegdajszym wieczór z powodu przywrócenia tytułu książęcego biskupom krakowskim JE. X. Biskup Dunajewski otrzymał telegramy z powinszowaniem od prezesa gabinetu hr. Taaffego, od ministra oświecenia Gautscha, od ministra dla Galicyi Zaleskiego i radcy ministeryalnego Rittnera.

Ze Lwowa zaś nadeszły telegramy następujące:

Przejęty prawdziwą radością z powodu wskrzeszonej łaską monarszą starodawnej godności księstwa biskupstwa krakowskiego, składam wraz z moją kapitułą serdeczne życzenia Waszej Książęcej Mości. *Seweryn*, arcybiskup.

Kraków. — Książę Biskup Krakowski. —
Ze Lwowa, pałac Namiestnictwa.

Z najżywszą radością składam życzenia i powinszowania. Wiadomość o rozporządzeniu cesarskiem, przywracającem godność książęcą biskupom krakowskim, przyjęto powszechnie z zapałem i wdzięcznością. *Badeni.*

Kraków — Książę Biskup Krakowski.

Uszczęśliwieni, rozrzewnieni restytucyą starego tytułu, widzimy w tem łaskę nietylko Cesarza ale Boską, dobry znak na przyszłość. Wiszujemy dyecezyi, Krakowowi, Narodowi, radujemy się, że ten nowy poczet rozpoczyna się od Waszej Książęcej Mości, całem sercem życzymy *ad multos annos.*

Marszałek *Tarnowski* — Biskup *Puzyna* — *Ludwik Wodzicki* — *Artur Potocki* — *Wojciech Dzieduszycki*, *Jan Szeptycki* — *Stanisław Badeni* — *Szczęsny Koziebrodzki* — *Franciszek Mycielski* — *Jerzy Mycielski* — *Jan Popiel* — *Stefan Zamoyski* — *Stanisław Tarnowski.*

Przebywający w Sejmie profesorowie prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, przejęci radością z powodu przywrócenia Stolicy biskupiej w Krakowie należącego się jej stanowiska, składają najserdeczniejsze życzenia.

Bobrzyński — *Kasparek* — *Madeyski* — *Zoll.*

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Minister Gautsch wydał rozporządzenie do rektoratów wszystkich uniwersytetów w sprawie utrzymywania w ewidencyi śledztw dyscyplinarnych, przeprowadzanych przeciw studentom. Ma to na celu utrzymanie karności wśród akademików, którzy, dopuściwszy się przewinienia, uchylają się od śledztwa dyscyplinarnego, biorąc świadectwo odejścia i przenosząc się na inny uniwersytet, dokąd o przewinieniu ich nie doszła wiadomość. Dla uchylenia tych nadużyć mają rektoraty przesyłać sobie wzajemnie wykazy tych uczniów, którzy się od śledztwa uchylili, lub zostali uznani winnymi.

Ks. Aleksander Battenbergski d. 18 b. m. oddał wizyty Arcyks. Karolowi Ludwikowi, Wiktorowi, Albrechtowi, Wilhelmowi, Rainerowi. O trzy kwadranse na 3cią udał się, jak wiadomo, na prywatną audyencyę do Cesarza. Zebrana koło Hotel Imperial publiczność podziwiała piękną postawę księcia, którego broda już nieco posrebrzała. Audyencya trwała pół godziny. Książę oddał następnie wizyty ks. F. Koburgskiemu, ministrowi wojny Bauerowi, komenderującemu w Wiedniu, oraz bar. Beckowi, naczelnikowi głównego sztabu.

O szóstej wieczór dany był dla księcia obiad u Arcyks. Rudolfa. Przywiózł on prócz orderów portret ojca oraz jego biografię, którą sam napisał i przeznaczył dla kancelaryi orderu Maryi-Teresy. Dnia 19 bm. Najj. Pan i Arcyks. Rudolf złożyli księciu wizyty w „Hotel Imperial,“ lecz go nie zastali, gdyż udał się był do Penzing do księstwa Cumberland. Po powrocie książę przyjął Arcyks. Wilhelma, który godzinę zabawił, następnie szefa sekcyi w ministerstwie obrony krajowej Lehna, przyjaciela ojca. Hr. Kalnoky, którego książę odwiedził dnia poprzedniego, złożył d. 19 swoją kartę wizytową. O godz. 6 dany był dla księcia obiad u Arcyks. Albrechta.

Z Rzymu.

Pełna braku taktu i z gruntu błędna, bo na nieznajomości istotnego stadyum układów oparta polemika niektórych dzienników polskich — idących za natchnieniem wrogich Kościołowi dzienników włoskich, działających w najgorszej wierze, wywołuje odpowiedzi organów katolickich, jak *Voce della Verità* i *Osservatore Romano*, które okrom zapewnień, że Stolica św. nie uczyni ustępstw w kwestyi językowej, mieszczą w sobie wycieczki historyczne, że udział legionu polskiego w zdobyciu Rzymu nie mógł miłych zostawić wspomnień, podobnie, jak nie mamy prawa żądać od Hiszpanów wdzięczności za czyny bohaterskie pod Samo-Sierrą naszych legionistów.

Pomijamy więc kwestyę jenerała Dąbrowskiego i jego towarzyszy, bo nie chodzi o dyskusyę historyczną, ale stwierdzamy, że oba organa rzymskie potwierdzają, co z innych, a najpoważniejszych źródeł nas doszło, że wszelkie obawy w kwestyi języka liturgicznego są płonne i tylko z umysłu przez nieprzyjaciół Kościoła wysuwane naprzód. Byłoby jednak do życzenia, aby w chwili, gdy się waży w Watykanie sprawa nominacyi biskupów i ulg w położeniu Kościoła polskiego — dzienniki krajowe zaniechały słuchać tylko natchnień *l'Italie* i przemawiać w duchu nieufności i podejrzeń, wcale nieświadczących o uczuciach katolickich.

Z Berlina.

Konwent seniorów odbył onegdaj posiedzenie nadzwyczajne, w którem wziął także udział sekretarz stanu Bötticher. Jak donoszą pisma niemieckie, obradowano tam nad podwyższeniem cywilnej listy królewskiej. Posiedzenie trwało tak długo, że p. Bötticher nie mógł być obecnym na uroczystości czarnego orła, która się odbyła z staroniemieckim przepychem i według ceremoniału z czasów króla Fryderyka I.

Dymisyonowany minister sprawiedliwości Friedberg urodził się r. 1813 w Prusach Zachodnich z żydowskich rodziców, lecz ochrzczono go jako protestanta. Roku 1848 został drugim prokuratorem przy berlińskim sądzie karnym. Od roku 1850 do 1854 był prywatnym docentem prawa w uniwersytecie w Gryfii, poczem jako tajny radca przez lat 22 pracował w ministerstwie sprawiedliwości. Roku 1870 otrzymał godność prezydenta egzaminacyjnej komisyi sprawiedliwości. Dra Friedberga uważają za autora niemieckiej ustawy karnej i ustawy o małżeństwie cywilnem. Był on zwolennikiem walki kulturnej i jako taki, gdy w Izbie panów chodziło o jak największą ich liczbę, mianowany został jej dożywotnym członkiem. Roku 1875 został syndykiem korony, a po ustąpieniu Leonhardta z ministerstwa sprawiedliwości objął on opróżnioną tekę 31 października 1879 r. W politycznym kierunku hołdował on w młodszych latach umiarkowanemu liberalizmowi, jak wogóle był oportunistą i kartelowcem.

Komisa Izby panów dla wstępnych obrad nad projektem do ustawy, dotyczącej nowej ordynacyi powiatowej dla W. Ks. Poznańskiego, obrała na przewodniczącego p. Günthera, zastępcą przewodniczącego bar. Wilamowitz-Möllendorfa, sekretarzem hr. Hohenthala i zastępcą sekretarza bar. Manteuffla.

Na budowę tumu w Berlinie i założenie grobowca dla pruskiego domu królewskiego postawiono w etacie ministerstwa oświecenia sumę 600,000 marek jako pierwszą ratę.

Z Paryża.

Le XIX Siècle ogłasza następujące szczegóły z procesu rozwodowego, rozpoczętego za inicyatywą jenerała Boulangera przeciwko jego żonie:

Przed prezydentem sądu, ktory przyjął małżonków w swoim gabinecie, podaje Boulanger tylko tę skargę, że pani Boulanger wzbrania się powrócić pod dach małżeński.

Pani Boulanger podobno miała odpowiedzieć: „Bynajmniej; a jeżeli jenerał zechce mi podać rękę, gotowam pójść z nim.“

Jenerał zbity z tropu przez takie oświadczenie, uważał za stosowne zmienić sposób postępowania. Rozgniewany i rozirytowany do najwyższego stopnia, wniósł inną skargę, że za czasów jego ministerstwa pani Boulanger uporczywie wzbraniała się mieszkać w gmachu ministeryum wojny. Gdy go później Floquet niebezpiecznie zranił w pojedynku, mógł liczyć na opiekę ze strony żony, która jednakże ograniczyła się tylko na dowiadywaniu się od lekarzy o stanie jego zdrowia.

„Za pozwoleniem“, odrzekła pani Boulanger, „gdym przyszła w celu pielęgnowania pana, znalazłam miejsce moje zajętem i musiałam odejść, ma się rozumieć. Spełniałam mój obowiązek, dowiadując się troskliwie o stanie zdrowia jenerała.“ Potem oświadcza pani Boulanger, że stawiała z całych sił opór staraniom o rozwód, gdyż chciała zapewnić jenerełowi przytułek na stare lata.

Ponieważ prezydent sądu nie zdołał pogodzić małżonków, czyli lepiej mówiąc, nie udało mu się skłonić jen. Boulangera do cofnięcia podania o rozwód, postanowiły zatem strony procesujące się powierzyć swe sprawy dwom byłym prezesom Izby adwokackiej, aby ci zastępowali ich przed kratkami sądowemi. P. Martini przemawiać będzie w imieniu jenerała, p. Barboux w imieniu jego małżonki.

Z wielu stron zapewniają jednak, że jenerał bynajmniej nie nagli swych zastępców do pośpiechu, a pani Boulanger znów ze swej strony, z powodu raz przyjętego w procesie stanowiska, nie może żądać szybkiego zakończenia sprawy, gdyż sprzeciwiałaby się samej sobie, należy zatem spodziewać się prawdopodobnie wielokrotnych odroczeń sprawy tej pod rozmaitemi pozorami. Taki jest obecny stan procesu.

Z Afryki.

List Stanleya do Tippo-Tip.

Kilkakrotnie już wspominany list, który Stanley wystosował dnia 17 sierpnia r. z. z Aruwhimi do Tippo-Tip'a, brzmi następująco:

Boma nad Banalya-Murenia 17 sierpnia.

Do szeika Hamed'a Ben Mahometa (Tippo-Tip) od dobrego jego przyjaciela Henryka Stanleya.

Przesyłam Ci stokrotne „salem.“ Mam nadzieję, iż jesteś zdrowym również jak i ja i żeś się cieszył dobrem zdrowiem od czasu, jak opuściłem Kongo Mam Ci bardzo wiele do powiedzenia, lecz spodziewam się, że się wkrótce osobiście zobaczymy. Przybyłem do tego miejsca dzisiaj zrana ze 130 Wangwanami, 3 żołnierzami i 66 krajowcami, należącymi do Emina paszy.

Dzień dzisiejszy jest 82 od czasu, jak opuściliśmy Emina paszę nad jeziorem Nyanca, a przez całą drogę straciliśmy tylko 3 ludzi. Dwóch z nich utonęło, a trzeci uciekł. Znalazłem tego białego, którego szukałem. Emin pasza miał się bardzo dobrze, a drugi biały, Casati, był także zdrów. Emin ma kości słoniowej aż do zbytku, tysiące sztuk bydła, baranów, kóz, drobiu i wszelkiego rodzaju żywności. Znalczliśmy w nim człowieka bardzo dobrego i uprzejmego. Darował mnóstwo rzeczy naszym białym i czarnym ludziom, a szczodrość jego nie zna granic. Zołnierze jego błogosławili nasych czarnych za ich dobroć, że zrobili tak dużą podróż, aby im pokazać drogę, a wielu z nich okazało gotowość przyłączenia się do mnie. Prosiłem ich jednak, aby się wstrzymali jeszcze kilka miesięcy, póki nie wrócę i nie przyprowadzę reszty ludzi i towarów, które pozostawiłem w Yambunga, a oni błagali Boga, aby mi dodał siły do spełnienia mego zadania. Chciałbym, aby modlitwa ich była wysłuchaną.

A teraz przyjacielu, co zamierzasz czynić? Przeszliśmy teraz drogę dwa razy; wiemy, gdzie jest dobra, a gdzie zła, gdzie żywność można znaleść, a gdzie jej niema, gdzie się rozkładają obozy, gdzie możemy znaleść sen i spokój.

Czekam, chciałbym usłyszeć twoje słowa. Jeżeli teraz zechcesz pójść z nami, to dobrze. Jeżeli nie chcesz i to dobrze. Pozostawiam to tobie. Zostanę tutaj 10 dni i potem zacznę powoli postępować naprzód. Ztąd wyruszam na wielką wyspę, oddaloną o 2 godziny drogi, a dalej w górę od tego miejsca dużo jest domów i żywności dla ludzi. Na wszystko, co mi masz do powiedzenia, chętnie i z całego serca nadstawię ucha, jak to też zawsze dla ciebie czyniłem. A zatem, chcesz przyjść, to przychodź prędko, gdyż za dni 11, licząc od dzisiaj, wyruszam ztąd. Wszyscy moi biali mają się dobrze. Wszystkich jednak zostawiłem, z wyjątkiem tylko mego służącego Williama, który jest przy mnie.

(podp.) *Stanley.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia.

— **Za duszę ś. p. Macieja Józefa Brodowicza,** doktora medycyny, b. profesora i dziekana wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, oraz b. rektora tegoż uniwersytetu, b. komisarza rządowego instytutów naukowych za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej itd., urodzonego w d. 24 lutego 1790 r., zmarłego w d. 22 stycznia 1885 r., jako w czwartą rocznicę jego zgonu odprawi się msza św. w kościele OO. Kapucynów we wtorek d. 22 stycznia 1889 r. o godzinie 10.

— **Radca dworu Englisch** wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa do Krakowa.

— **Henryk Sienkiewicz** wyjechał dziś do Zakopanego na kilka dni.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek 22go w ul. Szpitalnej, św. Krzyża i przecznicach od g. 9—1.

— **Nadzwyczaj ciekawe odkrycia w kościele Najśw. Panny Maryi** poczyniono w ostatnim tygodniu. Pod kierunkiem architekta p. Stryjeńskiego prowadzone roboty przygotowawcze do zamierzonej restauracyi prezbiteryum, wydobyły z pod odbitych tynków piękne dwa tryforya kamienne gotyckie na ścianie od strony zakrystyi; kilkanaście ślicznie wykutych w kamieniu i złoconych kapiteli; żebra kamienne czyli dinsty, płynące po ścianach od sklepienia na dół, u

spodu ich baldachimki, nyże na figury; gzems poziomo w dwóch wysokościach obiegający ścianę. Nietylko znawcy, ale każdy, kto uzyska pozwolenie wstępu do miejsca budowy, może widzieć, jaką była dawna postać ozdoby gmachu, któremu Wierzynek nadał świetność prawdziwie katedralną. Wrażeniu głębokiemu oprzeć się dziś po 5 wiekach niepodobna. Odkrycia te staną się podstawą przygotowującego się projektu restauracyi, w której więcej odsłaniać i odczyszczać, niż uzupełniać, będzie trzeba. Na dziś poprzestajemy na tej wzmiance; wkrótce będziemy mogli podać omówienie doniosłej tej sprawy przez fachowe pióro jednej z powag na polu historyi sztuki.

— **Otrzymujemy do zamieszczenia następującą odezwę:**

Mistrz Matejko, przejęty miłością kraju, ofiarował mu trzy wielkie obrazy historyczne, oprócz wielu innych mniejszych rozmiarów. Pracując przez długi szereg lat dla dobra i na pożytek społeczeństwa polskiego, utrzymując i podnosząc poczucie narodowe swemi genialnemi obrazami, stargał siły, podkopał zdrowie swoje, a nie pomnąc na siebie i rodzinę, poświęcił całą swoją pracę krajowi.

Ta bezwzględna ofiarność mistrza Matejki dla ogółu powinna wzniecić w nas wszystkich uczucie wdzięczności dla niego i chęć odwzajemnienia się ofiarą choć drobną. Tem uczuciem powodowany komitet, złożony z obywateli podpisanych na tej odezwie, wzywa wszystkich obywateli naszego kraju do składania dobrowolnych datków, celem zebrania sumy, którą następnie imieniem kraju złoży komitet mistrzowi Matejce. Datek każdej osoby niema przewyższać jednego złr., aby wszystkim dać możność składania tych datków dobrowolnych, do których zbierania otrzymał komitet pozwolenie wysokiego Namiestnictwa pismem z d. 16 grudnia 1888 r. l. 7697/pr.

Osoby, uproszone i upoważnione do odbierania tych datków dobrowolnych, otrzymają arkusze dla zapisywania każdego datku, opatrzone pieczęcią i podpisem członka komitetu p. Konrada Wentzla, na którego ręce należy następnie odsyłać do komitetu w Krakowie datki zebrane wraz z arkuszami.

Kraków d. 21 stycznia 1889.

Mieczysław hr. Borkowski, poseł; *Leon Chrzanowski*, poseł; *X. Albin Dunajewski*, biskup krakowski; *Józef Friedlein*, wiceprezydent m. Krakowa; *Dr Edward Korczyński*, profesor Uniwersytetu; *Szczęsny hr. Koziebrodzki*, poseł; *Stanisław Koźmian*, redaktor *Czasu*; *Edmund Mochnacki*, prezydent m. Lwowa; *Stefan Muczkowski*, radca miejski; *Dr Stanisław Paszkowski*, radca miejski; *Dr Karol Pieniążek*, radca miejski; *Artur hr. Potocki*, poseł; *Leon ks. Sapieha*, poseł; *X. Dr Sylwester Sembratowicz*, metropolita lwowski; *Franciszek Slęk*, dyrektor krakowskiej Kasy oszczędności; *X. Dr Łukasz Solecki*, biskup przemyski; *Jan hr. Szeptycki*, poseł; *Dr Feliks Szlachtowski*, prezydent m. Krakowa; *Dr Wawrzyniec Styczeń*, radca miejski; *Konrad Wentzl*, radca miejski; *Dr Ludwik Wiszniewski*, radca miejski; *Franciszek Zima*, dyrektor lwowskiej Kasy oszczędności.

— **Praktyczny prezent.** P. Lubiczowi rozentuzyazmowany wielbiciel jego talentu a podobno majster kunsztu rzeźniczego ofiarował, jako naddatek do biletu... wspaniałą ćwiartkę cielęciny, ugarnirowaną jeszcze wspanialszą polędwicą. Czyn ten wywołał w sferach zakulisowych okrzyk uwielbienia dla hojnego mecenasa, który w sposób dotykalny dał poznać, że artysta nie może poprzestać na wieńcach laurowych i od czasu do czasu potrzebuje pokarmu więcej esencyonalnego. Resurs zaś dołączył potrzebne środki do należytej przy tem libacyi.

— **Z Towarzystwa strzeleckiego.** Wczoraj po południu odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków Tw. strzeleckiego, któremu przewodniczył prezes Dr Jan Hajdukiewicz, przy niezwykle znacznym komplecie członków. R. m. p. Gwiazdomorski odczytał sprawozdanie komisyi kontrolującej, wykazujące znaczne uporządkowanie spraw zaległych, szczególnie energiczniejsze ściąganie zaległych wkładek od członków. Przyjęto wszystkie pozycye i udzielono z podziękowaniem skarbnikowi p. Zaplatalskiemu absolutoryum. Przyjęto również wszystkie pozycye budżetu na r. 1889; w projekcie tym nie przychodzi kwota 500 złr. udzielona przez gminę jako zapomoga, gdyż kwota ta według wyrażonego zapewnienia prezesa Towarzystwa, użytą będzie osobno, jedynie i wyłącznie na upiększenie ogrodu, utrzymanie w porządku ścieżek itp. i administrowaną będzie przez komisyę umyślną, złożoną z trzech członków Tow. Następnie zmarłych czterech członków Tow. w r. 1888 uczczono przez powstanie. — Zatwierdzono nową umowę, zawartą z restauratorem hotelu Krakowskiego p. Tiszlerem; urządzanie zabaw, koncertów, widowisk itp. będzie odtąd należało wyłącznie do członków Towarzystwa, względnie wydziału, a nie do dzierżawcy. Poruszono sprawę rozwoju Towarzystwa przez wprowadzenie pewnych zmian w statucie Towarzystwa — i tę przyrzekł prezes wziąć pod naradę wydziału, który uporządkowawszy w bardzo krótkim czasie wszystkie wiszące sprawy, przyrzekł również i zajęcie się najenergiczniejsze rozwojem Towarzystwa. — W dniu 9 lutego odbędzie się tradycyonalna, zawsze świetna zabawa tańcująca Tow. strzeleckiego, urządzona za staraniem p. Miłaszewskiego, gosp. Tow. Osoby nienależące do Tow. mogą mieć wstęp tylko za pośrednictwem członków, a bilety wydawać ma p. Józef Rudnicki. Członków nowych przybyło 7, a wypisanych zostało 8. Do wspólnej uczty po zgromadzeniu zasiadło około 40 osób. Uczta miała cechę serdeczności. Wznoszono toasty na cześć króla p. Gajdzicza, prezesa p. Hajdukiewicza, wiceprezesa Wentzla, b. prezesów pp. Baranowskiego i Stockmara; toast „Kochajmy się“ w pięknych słowach wzniósł Dr Paszkowski.

— **W spisie** szanownych gospodyń i gospodarzy, którzy łaskawie przyjąć raczyli obowiązki te na balu odbyć się mającym na korzyść weteranów wojsk p. z r. 1831 zaszła pomyłka: opuszczoną została p. kons. Michałowa Śliwińska. Zaś na gospodarza zaproszonym został p. Aleksander Zborowski, poseł na sejm krajowy, b. starosta, a nie prezydent sądu wyższego.

Ksawery Konopka.

— **Wykaz datków** nadesłanych na cele balu akademickiego (Tow. wzaj. pom. uczn. uniw. Jagiell. i obie biblioteki prawa i medycyny), który się odbędzie w d. 23 lutego b. r., a) na ręce prof. Dra Cyfrowicza: p. Jan Bloch z Warszawy 50 złr., p. Leopold Kronenberg z Warszawy 20 złr., p. Ksawery Konopka 15 złr.; po 10 złr. p. Albina Götz z Okocima, p. Karol Temler z Warszawy, p. Tadeusz Stryjeński z Krakowa, X. arcyb. Morawski ze Lwowa (nie na koszta balu tylko całkowicie na Tow. wzaj. pom.); 8 złr. p. Juliusz Wertheim z Warszawy; po 5 złr. prof. Dr Cyfrowicz, hr. Wł. Konopacki z Drezna, prof. Dr Olszewski, prof. Dr Nowicki, p. A. Reichmann; b) na ręce komitetu: hr. Augustowa Potocka z Wilanowa 25 złr., p. Kleszczyńska z Krzeszowic 10 złr., p. Józef Rawicz z Warszawy 5 złr. Razem po dziś dzień 198 złr.

Na rzecz Towarzystwa wzaj. pom. uczn. uniw. Jag. złożyli dotąd w roku adm. $188^8/_9$ wkładki członków honorowych: p. Żółtowski 10 złr., Dr Burzyński 10 złr.

— **Niebezpieczeństwo powodzi.** Z powodu nader niskiego stanu wody na Wiśle przy zamarznięciu zwierciadła i utworzeniu się z tego powodu nader grubej szyby lodowej, zachodzą poważne obawy przed wiosennym wylewem. Nader niekorzystnie dla Krakowa mogą wpłynąć zatory między Niepołomicami a Niedarami już dziś się znajdujące, a które wzrosną jeszcze niewątpliwie przy pierwszej odwilży. Spodziewać się należy, że odnośne władze zarządzą zawczasu potrzebne środki zaradcze, tem więcej, że Magistrat obawiając się następstw, odniósł się już do tutejszego starostwa, upraszając o jak najwcześniejsze wydelegowanie mieszanej komisyi, któraby po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, zastanowiła się nad zapobiegnięciem złemu.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Jeneralna inspekcya kolei austryackich zatwierdziła rozporządzeniem z d. 18 stycznia b. r. do L. 976 zarządzenie z d. 13 b. m., dotyczące przedłożenia terminów dostawy oznaczonych w § 57 regulaminu ruchu na podwójny okres.

— **Namiestnictwo** nie zatwierdziło wyboru p. Nowackiego na burmistrza m. Podgórza.

— **U pp. Namiestnikowstwa** odbył się w sobotę o godz. 5 obiad na 22 nakryć, na który otrzymali zaproszenie pp: Leon Chrzanowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Antoni hr. Golejewski, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Zygmunt Kozłowski, radca Namiestnictwa Kazimierz Laskowski, wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, radca Namiestnictwa Dr Bronisław Łoziński, prof. Dr Stanisław Madeyski, gr. kat. kanonik X. Kornel Mandyczewski, Dr Antoni Małecki, Franciszek hr. Mycielski, rektor uniwersytetu Dr Leonard Piętak, X. biskup Puzyna, JE. hr. Włodzimierz Russocki, ks. Władysław Sapieha, Stanisław hr. Stadnicki, JE. Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, Dr Józef Wereszczyński, Dr Alfred Zgórski.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Błyszczanka, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Minister oświaty Lockroy**, na wniosek ministra spraw zewnętrznych, zakazał przedstawienia w „Gymnase“ dramatu *L'Officier bleu* dlatego, „że sprzeciwiałoby się to należnym dla zaprzyjaźnionego mocarstwa względom, gdyż w dramacie tym występuje na scenie dwór rosyjski.“ Istotnie, autor wprowadził na scenę w. książąt i przedstawił szczegóły z życia rodziny cesarskiej.

— **„Bettelstudent,“** znana u nas operetka, przedstawiona została z powodzeniem w Paryżu w „Menus Plaisirs“ 18go b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We Wtorek 22go: Po raz trzeci: *Minowski*, komedya w 4 aktach, Aleks. Mańkowskiego.

We czwartek 24go: *Dwie blizny*, komedya w 1 akcie, Al. hr. Fredry ojca z p. Hoffmannową w głównej roli; *Broń niewieścia*, komedya w 1 akcie, Benedixa. Debiut p. Grodzkiej; *Indyana i Charlemagne*, wodewil w 1 akcie z francusk.

W sobotę 26go: Na dochód Sobiesława: *Przyjaciel kobiet*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Dumasa syna.

— Dnia 19go stycznia pochm., wieczorem i w nocy śnieg; term. od —5·2 doszedł do +1·9 C. Dnia 20go pochmurno; term. od —1·4 doszedł do +1·2 C. — Barometr koło stanu średniego; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 743·8 millim., term. —0 7 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 22go stycznia: śś. Wincentego i Anastazego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Wystawy sztuk pięknych w Krakowie. Obrazy H. Rodakowskiego, przeznaczone do Fryzu gmachu sejmowego we Lwowie: mają w tych dniach nadejść z wiedeńskiego Künstlerhauzu na wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach. Zapowiedziany jest także z Warszawy wielki obraz Piechockiego, mający 7 łokci dłngości na 4 wysokości pod tytułem: „Droga i życie nasze.“ Jutro zaś wystawiony będzie słynny obraz W. Kossaka, przedstawiający szarżę kawaleryi austryackiej na niewidomego nieprzyjaciela, obraz, który przed trzema miesiącami, na dzień jeden wystawiony w Sukiennicach, tak powszechne wywołał zaciekawienie.

Sprawy sądowe.

Proces kukizowski.

Lwów 19 stycznia.

Dzisiejszy szósty dzień rozprawy poświęcony był przesłuchiwaniu świadków.

Pierwszym świadkiem była pani Aniela Kielanowska, rodem z Moszkowa, właścicielka dóbr, siostra Maryi Strzeleckiej. Z dobrodziejstwa prawa, pozwalającego jej nie składać świadectwa, nie chce korzystać pani Kielanowska i pod przysięgą składa następujące zeznania: We wtorek po wypadku przybyła do Kukizowa na wezwanie swej siostry, która doniosła o nieszczęśliwym wypadku, jaki się księdzu przytrafił. Wprost z powozu udała się pani Kielanowska do mieszkania X. Tchorznickiego. Zastała tam siostrzeńca Olesia, siostrę i X. Królickiego. Wypytywała księdza, co się stało. Ktoś powiedział, że doktor skonstatował napad. Dlaczego nie wołał o pomoc, pytałam księdza. Na to ksiądz: „pani daleko, nie usłyszałaby, a służba — eh“ — i kiwnął ręką. Miał twarz i głowę całą obandażowaną, poduszka była cała pokrwawiona, toż samo pościel. Pobawiwszy u księdza dłużej, pożegnałam się z nim, on serdecznie za odwiedziny dziękował. Więcej tam u niego nie byłam.

Przewodniczący: Czy mówiła pani siostra coś o dyspozycyach, jakie ksiądz miał jej dać co do swego majątku.

P. Kielanowska: Tak, w pomieszkaniu księdza była o tem mowa. Siostra mówiła, że gdy przyszło płacić lekarza, prosił ją, ażeby wyjęła pieniądze z szufladki komody. Na to ona, nie mogąc podobno znaleść, odpowiedziała: „Daj mi ksiądz spokój, niech sobie ksiądz sam szuka.“ — Wtedy on wstał, otworzył komodę i dał jej pieniądze. A potem powiedział: „Niech pani zabierze do siebie pieniądze.“ Siostra odrzekła: „Ja się boję!“ — Na to ja jej odpowiedziałam: „Dobrze, boby cię jeszcze podpatrzyli i ciebie zamordowali!“

Wróciłam potem niebawem do Kozłowa i wszystko, co widziałam i słyszałam, opowiedziałam w domu. Wiem, że kredens był otwarty i cała służba przysłuchiwała się temu opowiadaniu.

Przewodniczący: Długo pani bawiłaś w Kukizowie?

P. Kielanowska: Do wieczora, oczekiwałam na komisyę sądową, która lada chwila zjechać miała. Byłam tak jak wszyscy ciekawa, co się stanie, czy zbrodniarza jeszcze pochwycą, czy go jeszcze zastaną. Lecz nie doczekawszy się komisyi, wróciłam do domu, do Kozłowa.

O szczegółach projektowanej nad Aleksandrem Strzeleckim kurateli familijnej pani Kielanowska nie wie. Siostra nie udawała się nigdy do niej z prośbą o pomoc pieniężną, nie żaliła się, że jest „przyciśnioną.“

Przewodniczący: Kiedy pani dowiedziałaś się, że śledztwo jest na tropie pp. Strzeleckich.

P. Kielanowska: Przyjechałam drugi raz we czwartek — i wtedy siostra mnie wita temi słowy: „Czy ty wyobrażasz sobie, co się właściwie dzieje? Wystaw sobie, Olesia posądzają, pytają się jak był ubrany, co robił itd.“ To mnie formalnie oburzyło na siostrę, że śmiała coś podobnego nawet mówić. I powiedziałam: Gdzież to być może, ty sobie wszystko tak zaraz do głowy bierzesz i mówisz nie wiedzieć co. Na to ona odesłała mnie do zięcia Kochanowskiego, a on mi potwierdził. Wtedy dopiero musiałam uwierzyć, że to posądzenie rzeczywiście istnieje.

Przewodniczący: I w tej chwili jakie się zrodziło w pani przekonanie?

P. Kielanowska: Ałeż panie radco, do dziś dnia... nie mam słów, przepraszam, że się tak wyrażę... to jest niemożliwe.

Co do cierpień fizycznych oskarżonej, zeznaje świadek zgodnie z tem, co zeznał wczoraj p. Polanowski. „Radziłam jej w czerwcu r. z., a nawet zaklinałam, ażeby się poradziła Dra Opolskiego, ale mówiła, że niema czasu, czy coś — dość, że nie chciała.“

Na pytanie radcy Duniewicza, odpowiada p. Kielanowska, że gdyby siostra żądała od niej 5 i 10 tysięcy, byłaby jej każdej chwili dała. Byłaby dla niej nie wiedzieć co zrobiła.

Prokurator (do świadka): Czy była mowa podczas bytności pani w Kukizowie o jakichś rzeczach księdza, znalezionych koło masztarni.

P. Kielanowska: Jakiś tłumoczek zastałam już koło księdza. Ksiądz, wskazując na te rzeczy, powiedział: „oto *corpus delicti*.“ Pamiętam także, że żandarm przyprowadził jakiegoś człowieka ze skrwawioną koszulą. Wogóle był tam wówczas taki chaos, tyle mówiono o najrozmaitszych rzeczach, o domysłach, że nawet spamiętać niepodobna.

Prokurator: Czy pamięta pani treść kartki, pisanej do pani przez p. Strzelecką, wzywającej do przyjazdu do Kukizowa?

Świadek: Opisywała mi w niej siostra pokrótce przebieg wypadku, i że dopiero Dr Schmidt otworzył im oczy, że to było morderstwo. Siostra nie wzywała mnie jednak, abym przyjechała. — Poszukiwania, robione za X. Królickim, tłumaczę naturalną chęcią mienia około siebie kogoś poważnego.

Na dalsze pytania prokuratora odpowiada pani Kielanowska, że siostra, mówiąc jej o zamiarze księdza powierzenia jej depozytu, mówiła to tylko, co się stało w poniedziałek. Gdybym była została dłużej — mówi pani Kielanowska — byłaby mi niewątpliwie wszystko powiedziała. O kluczu nic nie wiem. Co, jak i ile wzięła lub oddała — nic nie wiem. Byłam zbyt przerażona podejrzeniem, rzuconem na siostrzeńca, abym się interesowała pieniądzmi.

Pamiętam tylko, że 23go sierpnia mówiła mi siostra, iż zapomniała oddać jakieś drobniejsze pieniądze i że radziłam jej oddać je natychmiast. Siostra pomagała księdzu w jego interesach finansowych bardzo często, siostra nieraz nawet narzekała, że ją zbyt obarczał temi sprawami. Nie pochwalam tego, gdyż było to zbyt uciążliwe dla siostry. X. Tchorznicki powierzał siostrze pieniądze, kiedy jednak i ile nie wiem; zdaje mi się, że jeszcze, gdy mieszkał na probostwie. Szczegółów, dotyczących kradzieży w roku 1885, nie pamiętam.

Wracając do przebiegu sprawy — opowiada dalej pani Kielanowska: że we środę 2go sierpnia na imieniny pani Kielanowskiej przyjechał do Kozłowa Aleksander Strzelecki. Był zupełnie swobodny, wesół, żartował z pannami, które u nas były, i opowiadał o całem zajściu. Aby mi kto mówił co o jakiej pokrwawionej koszuli, nie przypominam sobie.

R. Duniewicz: Co pani mówiła siostra o tem, że ksiądz chciał jej dać depozyt?

Świadek: Siostra powiedziała mi: „Ksiądz chciał, abym wzięła jego pieniądze w depozyt, ale bałam się, aby mnie nie podpatrzono.“

Prokurator do pani M. Strzeleckiej: Dlaczego pani nie powiedziałaś siostrze, że wzięłaś pieniądze?

Oskarżona: Bo wiedziałam, że była temu przeciwna. Zresztą siostra nie pytała mnie o to.

Prokurator: Więc pocóż pani opowiadała, że ksiądz „chciał pani dać depozyt, ale pani go nie wzięłaś?“

Oskarżona: Mówiłam to przy księdzu i innych, którzy byli wtedy w pokoju. Rozmawialiśmy, powiedziałam więc to tak; jak mogłam co innego powiedzieć.

R. Duniewicz: Więc pani siostra opowiadała o tem w obecności X. Tchorznickiego?

Świadek: Tak jest, z wszelką pewnością.

Dr Roiński zawiadamia, iż pani M. Strzelecka gotową jest odpowiedzieć na kilka pytań, postawionych jej przez prokuratora poprzednio.

Prokurator: Korzystając z tego, zapytuję panią M. Strzelecką, co jej wiadomo o koszuli skrwawionej?

Oskarżona: Widziałam po przebraniu księdza, że koszula jest mocno pokrwawiona, a ktoś rzekł, że najlepiej dobrze namoczyć; ale nie pamiętam już, kto ją do wody włożył, czy kazał włożyć. Czystą bieliznę wydałam z komódki Kalinowskiemu, a ksiądz nami dyrygował, gdzie czego szukać. Kiedy tego dnia jednak księdza przebrano, czy za kwadrans, czy za godzinę, tego nie wiem. — Ksiądz dał mi kluczyk w celu otworzenia komódki, a o ile sobie przypominam, wyjął go z nachtkastlika w obecności Kalinowskiego. Klucz oddałam potem księdzu, i zdaje mi się, że schował go znowu do nachtkastlu.

Prokurator: Dlaczego zdjęto tylko koszulę, a zostawiono poszewkę?

Oskarżona: Bo zdaje mi się, że ksiądz nie miał drugiej poszewki; musiałam dać swoją; zresztą była najpotrzebniejsza na razie koszula, nie chcieliśmy go też męczyć. Przyjazdu księdza Królickiego i Wład. Strzeleckiego żądałam, aby mi byli pomocni w czuwaniu nad wszystkiem i nad księdzem.

Osarżona opowiada dalej z własnej chęci, jak to było, gdy pierwszy raz zrobiono im zarzut morderstwa. Wzburzona, powiedziałam: Pocóżby miał kto księdza mordować, wystarczyłaby szklanka herbaty z większą ilością rumu. Powiedziałam to bez myśli, nie miałam potrzeby zastanawiać się nad ważnością tego, co mówię. Była przytem siostra, byli wszyscy.

Adjunkt Stebelski: Czy wtedy, gdy pani opowiadała o tem, że ksiądz chciał dać pani depozyt — mógł ksiądz to słyszeć?

Oskarżona: Mógł.

Po pięciominutowej przerwie, prokurator nawiązując do zeznań świadka p. Pieńczykowskiego, który oświadczył, że p. Strzelecki opowiadał mu o fakcie przed podaniem tej wiadomości w dziennikach— stwierdza, że dzienniki podały tę wiadomość 4 sierpnia. Dalej zaznacza prokurator, że p. starosta nie przypomina sobie, kiedy, czy w poniedziałek 30 lipca, czy też dopiero we wtorek był p. Strzelecki w starostwie, dalsze więc dochodzenia w tym kierunku byłyby zbędne.

Staje następie jako świadek Mojżesz Szafir, właściciel dóbr i dzierżawca Kukizowa, izraelita, lat 44, żonaty, niekarany, i zaprzysiężony zeznaje, że dzierżawi dobra Kukizów i Korczunki, za które płaci rocznie około 6,000 złr. Kaucyę złożyłem 2,750 złr., od której biorę 5%. Ostatnią ratę zapłaciłem ostatniego czerwca lub 1-go lipca. Zapłaciłem wówczas gotówką tylko 1,100— resztę skompensowałem wekslami p. Strzeleckiego. Podpisywałem też weksle p. Strzeleckiemu; weksle te ja płaciłem później z raty. Mieszkam stale we Lwowie, w Kukizowie zastępuje mnie Chotiner, a obecnie brat mój. Rzadko też bywałem tam.— Księdza Tchorznickiego widziałem i rozmawiałem kilka razy z nim. Postępowanie jego, jako księdza, wydawało mi się niemoralne, bo gdy żebrak przyszedł, mówił — „idź sobie, bo ja sam biedny.“ — Kłamał więc, a to na księdza nieładnie.

Przewodniczący: Kiedy pan podpisałeś przed 1 sierpnia ostatnie weksle?

Świadek: Nie pamiętam — zdaje mi się, że w styczniu albo w lutym 1887 r.

Przewodniczący: Znane są panu stosunki gospodarskie w Kukizowie zaraz po śmierci ojca p. Strzeleckiego?

Świadek: Tak; p. Strzelecki wydawał wiele na budynki i inwentarz.

R. Duniewicz: Jak zapatrywano się w Kukizowie na majątek księdza?

Świadek: Mówiono, że ma trochę pieniędzy. Sam ksiądz mi mówił raz, zaraz po kradzieży w roku 1885, że „okradli mnie; nic mi nie zostało.“ Mówiono też, że ksiądz trzymał pieniądze po różnych dziurach.

W dalszym ciągu stwierdza świadek, że nieraz pani Strzelecka, rozmawiając ze synem, używała słów francuskich.

Przewodniczący: I to z pewnością tak było?

Świadek: Z całą pewnością.

Dr Roiński: Jaki jest stan budynków w Kukizowie?

Świadek: Jak najlepszy.

Dr Roiński: Stajnia po za drogą, czy należy do dzierżawcy?

Świadek: Należy?

Dr Roiński: Czy pani Strzelecka zaglądała czasem do tych budynków gospodarczych?

Świadek: Wcale nie. Wątpię też, aby mogła wiedzieć, kiedy i gdzie konie się pasą.

Na pytanie Dra Roińskiego, czy słyszał, będąc w Kukizowie, że jakaś kobieta miała widzieć p. Strzeleckiego owej nocy z 29 na 30 lipca na łące ostrowskiej, odpowiada świadek, iż słyszał to od Chotinera— Chotiner od Gerstmanna, ale ów Gerstman, zawsze pijany, jak świadek zeznaje. Ostrowska łąka jest mokra, przerzynają takową łąki rowy sztuczne, „jeszcze od Sobieskiego,“ a idący przez nią musiałby się zabłocić. W masztarni, gdzie rzeczy znaleziono, mogli spać parobcy.

Dr Dulęba do oskarżonego A. Strzeleckiego: Dlaczego pan nie mówiłeś o otrzymanych od p. Safira 1.100 złr. i czy miałeś pan z tych pieniędzy jeszcze jakąś część w sierpniu?

Oskarżony: Nie mówiłem, bo ich użyłem na co innego — ale paręset złr. mogło mi zostać do sierpnia.

Świadek Sender Chotiner, ekonom Safira w Kukizowie, lat 36 liczący, izraelita, żonaty, zeznaje zaprzysiężony, że mieszka niedaleko kukizowskiego dworu, o jakie 2000 kroków. O wypadku z X. Tchorznickim dowiedział się dopiero w poniedziałek wieczór od Blausteina, który mu powiedział, że ksiądz dostał „tę słabość,“ i potłukł się.

Przewodniczący: Czy ksiądz opowiadał panu może, że cierpiał na „tę słabość“?

Świadek: Nie. Nie zastanawiałem się zresztą nad tem, czy tak było, czy inaczej. Księdza widywałem zazwyczaj, gdy spacerował. Wówczas zawsze do mnie sam przystępował. O czem mówiliśmy, dziś nie pamiętam. Nieraz mówił ze mną o Strzeleckich, że winni mu pieniądze, i to pani Strzelecka 3000 złr., a młody pan kilkaset złr. Mówił także, że chciałby wyjechać, że chciałby się obrachować, a nie mógł wyjechać tylko dlatego, że musi czekać na papiery.

Przewodniczący: Co za papiery?

Świadek: No te obligacye, które mu skradziono.

Przewodniczący: A nie mówił ksiądz także, że pp. Strzeleccy nie mają pieniędzy i dlatego nie może się z nimi obliczyć?

Świadek: (Przyciśnięty). Mówił.

Przewodniczący: Czy świadek opowiadał komu o tem, że ksiądz mówił, iż chce wyjechać?

Świadek: Nie mówiłem nikomu.

Przewodniczący wykazuje mu sprzeczność z jego odnośnem zeznaniem w śledztwie. (Zwracając się do świadka): A mówił panu kiedy X. Tchorznicki, komu chce zapisać swój majątek?

Świadek: Mówił mi raz, że chce krewnym zapisać.

Przewodniczący: Wiedziałeś pan, że ksiądz ma pieniądze?

Świadek: Nie wiedziałem, domyślałem się tylko, że ma kilkanaście tysięcy. Nie wiedziałem jednak, gdzie chował pieniądze, — widziałem tylko na szyi X. Tchorznickiego sznureczek, sądziłem więc, że trzymał je przy sobie w woreczku, czy w czemś innem na piersiach.

Przewodniczący: O tem, aby ksiądz zapisił pp. Strzeleckim swój majątek, słyszałeś pan kiedy?

Świadek: Słyszałem, raz coś o tem mówili.

Przewodniczący: Kto to mówił?

Świadek: Nie wiem — mówiono.

Przewodniczący: Kiedy?

Świadek: Może tamtego roku. Pytałem księdza, czy to prawda — a on powiedział: „Nie prawda, bo po co ja mam im dawać mój majątek, kiedy oni swego nie umieją szanować.“

Prokurator: Jakie to 10 złr. dałeś pan panu Kochanowskiemu?

Świadek: Jako zadatek za chomonta, które od niego kupiłem. Były to pojedyncze guldeny.

Przewodniczący: Czy te guldeny były pomięte?

Swiadek: Były pomięte.

Przewodniczący: Gdzie parobcy od koni spali tej nocy?

Świadek: Na korczunku.

R. Duniewicz: O której pan wstałeś w poniedziałek rano?

Świadek: Jeszcze przed wschodem słońca.

Adj. Stebelski: Czy słyszałeś pan o tem, że jakaś dziewczyna widziała owej krytycznej nocy pana Strzeleckiego?

Świadek: Nie. Gerstmann mi o tem nie opowiadał.

Przewodniczący: Czy koło dworu w Bołszowie było gdzie blisko kartoflisko?

Świadek: Zdaje mi się, ale na pewne nie wiem.

Oskarżony: Kartoflisko właściwe jest daleko dalej, o jakie 6000 do 8000 kroków, a koło domu jest kilka grządek w oparkanionym ogrodzie.

Prokurator: Gdzie zazwyczaj trzymała się straż wiejska?

Swiadek: Jak zimno, przychodzili do naszej stajni. W nocy wstaję czasem i obchodzę budynki, inwentarz, lecz w nocy z 29 lipca na 30 lipca nie wychodziłem. Przy krowach był pastuch. Psów nie trzymamy. Przez łąkę rzadko chodziłem. Jest tam ścieżka udeptana, chodzą nią zazwyczaj wszyscy. Nocą także można iść śmiało tą ścieżką, szczególniej, gdy kto znał tę drogę. Iść tamtędy trzeba najmniej 20 minut.

Prokurator: Czy słyszał pan, że M. Strzelecka ma w kasie oszczędności 30.000 złr.?

Swiadek: Nie. Panią widywałem często. Zachodziła czasem do stajni.

Prokurator: Czy tam nie było wielkich progów?

Swiadek: Były, ale nie wielkie.

Przewodniczący: Jak pan sądzi, czy chłopka, aby ukraść trochę kartofli będzie czekała do 1 w nocy — czy też ukradnie kiedy bądź wieczór?

Swiadek: Chłop ukradnie i w dzień.

R. Duniewicz: Na to reguły niema.

Sędzia przyś. Topolnicki Jan: Czy świadek żył w dobrych stosunkach ze Strzeleckimi?

Swiadek: W bardzo dobrych.

Oskarżony pan Strzelecki zaprzecza temu. Przeciwnie powiada, miałem nawet z panem większe spory.

Swiadek: No, może być.

Na tem o godzinie $^1/_2$1 w południe przewodniczący radca Simonowicz przerwał rozprawę na pół godziny.

Po półgodzinnej przerwie odczytał przewodniczący zeznanie Blausteina, praktykanta gospodarczego w Kukizowie, który opowiadał Chottinerowi, że X. Tchorznicki w poniedziałek dostał „choroby“ i potłukł się.

Następnie wezwano świadka Feiwla Gerstmana, rodem z Rozdołu, lat 67 liczącego, izraelitę, żonatego, dzierżawcę dóbr Ceperowa, niekaranego. Zaprzysiężony zeznaje, że po aresztowaniu państwa Strzeleckich i odwiezieniu ich do Lwowa wyszedł na drogę i dwóch ludzi opowiadało sobie, że ktoś w Bołszowie przez okno wylazł. Później mówił mi Blaustein, że to jakaś kobieta widziała. Blaustein słyszał to od ludzi.

Przewodniczący: Słyszałeś pan o tem wyleźieniu przez okno w Bołszowie?

Swiadek: Od obcych.

Przewodniczący: Pan ich nie znasz? Przecież pan już tam dawno mieszka, mogłeś po stroju poznać, z której wsi.

Swiadek: Nie wiem.

Przewodniczący: To było już po uwięzieniu państwa Strzeleckich, a zatem na początku września?

Swiadek: Tego już nie wiem.

Przewodniczący: Czemu pan nie starał się dowiedzieć coś bliżej od tych ludzi?

Swiadek: Jak ja ich mogłem zatrzymywać?

Przewodniczący: Czy o tem mówili przedtem we wsi?

Swiadek: Nie wiem.

Na dalsze pytania odpowiada świadek, że za Ceperów płaci rocznie 4.700 złr. Z rat potrąca sobie zaliczki, dane na budynki, po 1000 złr. rocznie. Kaucyi ma 2.500 złr. na 5 procent, a ostatni raz płacił w czerwcu i dał wtedy gotówką 1.550 złr.

Przewodniczący: Z p. Strzeleckim żył pan w dobrych stosunkach?

Świadek: W dobrych.

Przewodniczący: Pan opowiadałeś komu o tem, co owa kobieta kradnąca kartofle, miała widzieć?

Swiadek: Opowiadałem ludziom.

Przewodniczący: Pan znasz zwyczaje i obyczaje chłopów — więc, jak pan myślisz: czy chłopka będzie czekała aż do 1-ej, aby iść kraść kartofle?

Świadek: Będzie czekać nocy — wieczorem nie pójdzie.

Przewodniczący: Czy pan znasz interesa państwa Strzeleckich?

Swiadek: Nie, i nie miałem z nimi żadnych tego rodzaju stosunków.

Na dalsze pytania odpowiada świadek, że nie mówił przed nikim, aby żałował, iż powiadał o tej kobiecie — ani nie wymyślił też tej bajki. będąc w stanie nietrzeźwym.

Przewodniczący: Jaką drogą i zkąd szli ci chłopi, którzy panu opowiadali?

Świadek: Ku Jaryczowowi.

Oskarżony: Mogli iść z Dzięddziłowa, Kłodna, Żółtaniec itd.

Prokurator: Kiedy pan słyszałeś tę historyę od chłopów?

Świadek: Po uwięzieniu p. Aleksandra Strzeleckiego.

Prokurator: A czy oni mówili, że kobieta widziała p. Strzeleckiego czy „kogoś“?

Świadek: Tylko „kogoś.“

Swiadek badany dalej przez prokuratora o księdzu Tchorznickim i innych odpowiada, że nic nie wie.

Dr Dulęba: Kiedy chłopi przechodzili drogą?

Swiadek O 8 — o 9. — Byłem od nich bardzo blisko. Oni szli.

Dr Dulęba: No toś mógł pan słyszeć w takim razie tylko kilka słów, a nie całą rozmowę. Jakże to było?

Swiadek: Oni gadali tylko to, że w Bołszowie ktoś przez okno wylazł. Kiedy, co i jak, nie mówili.

Dr Dulęba: Spanga pan zna?

Swiadek: Znam. Był raz u mnie na rewizyi, o tem nie mówił jednak nic ani on mnie, ani ja jemu.

Dr Dulęba: Budynki są dobre w Ceperowie?

Swiadek: W bardzo są dobrym stanie, nowych jest 6 budynków, a warte są dużo — może dwadzieścia kilka tysięcy.

Oskarżony: Zaasekurowane są na 38.000 złr. wliczając dom.

Następuje świadek Ignacy Lilien, bankier, izraelita, niekarany, zaprzysiężony. Swiadek ten zeznaje, że zna panią Strzelecką i że bywała u niego w kantorze. Ostatnim razem była przed dwoma laty z księdzem i sprzedała wówczas ewancygierów za 1500 złr.; kto je przyniósł, nie pamięta.

Oskarżona: Faktor przeniósł je z dorożki do kantoru.

Swiadek: Przedtem mieniała 4-procent. listy zastawne.

R. Duniewicz: Czy pan dawał rachunki?

Swiadek: Nie pamiętam, bo nie wiem, czy żądała. W mojej obecności nie kupowała pani Strzelecka nigdy żadnych papierów. Czy kupony mieniała, nie wiem również.

Prokurator: Czy pani Strzelecka sama sprzedawała te listy i ile?

Swiadek: Sama, i to raz 3.000 złr., raz 2.000 do 3.000 złr. O okradzeniu księdza Tchorznickiego w roku 1885 nie słyszałem. O skradzionych papierach zawiadomiła nas wprawdzie policya. Czy jednak ze skradzionych w roku 1885 księdzu efektów mógł kto nabyć je później u nas, nie wiem. Mogła też pani Strzelecka kupować i sprzedawać w kantorze inne efekta w czasie mej nieobytności.

R. Duniewicz: Czy ksiądz wyglądał bardzo staro?

Swiadek: Bardzo. — Sam był u mnie tylko raz.

Z kolei staje świadek Dawid Sochor, lat 52, izraelita, żonaty, handlarz zbożem, niekarany, zaprzysiężony zeznaje, że prawie co roku kupował od p. Strzeleckiego.

Przewodniczący: Jakże pan kupował?

Swiadek: A tak jak się kupuje. (Smiech).

Przewodniczący: Ale na pniu kupowałeś pan?

Swiadek: Kupowałem.

Przewodniczący: Na weksel?

Swiadek: Na weksle zboża się nie kupuje. Ja tego nie rozumiem. (Wesołość).

Przewodniczący: Czyż pan w roku zeszłym kupował zboże?

Swiadek: Dnia 17 sierpnia 1888 r. i zapłaciłem 1656 złr.

Odczytano zeznanie oskarżonego w śledztwie, że wydatki, jakie pokrywał w sierpniu, wynosiły przeszło 4600 złr. — a chociaż za zboże otrzymał dopiero 17 sierpnia 1656 złr., to już po dniu 4 sierpnia r. z. wypłat dokonał na kwotę 1681 złr.

Wchodzi nowy świadek Mendel Schnapper, lat 46, izraelita, żonaty, kupiec, niekarany. Zaprzysiężony zeznaje, że robił kamizelkę X. Tchorznickiemu, a ubrania całego ksiądz sobie robić nie dawał. Gdym mu przyniósł kamizelkę — mówi dalej świadek — ksiądz miał mi dać 2 złr. 50 cent., dał jednak najpierw guldena, abym poszedł zmienić, a dopiero gdym mu go przyniósł i oddał mu 50 cent., dodał mi jeszcze dwa złr., które miał już w ręce przygotowane.

Przewodniczący: Ksiądz miał wielki majątek?

Swiadek: Ksiądz mówił, że niema. Ja mu nieraz mówiłem, aby kazał sobie co zrobić, ale on odpowiadał: „kiedy nie mam za co."

Przewodniczący: A ludzie co mówili, że ksiądz bogaty?

Swiadek: Albo ja wiem, czy to mój fach pytać się ludzi, czy ksiądz ma pieniądzy. (Wesołość).

Przewodniczący udziela nagany świadkowi.

Dalej na stosowne pytania odpowiada świadek, że Spang kazał go raz przywołać i wtedy mu mówił, iż był na rewizyi u księdza, ale nie znalazł tam w komodzie pieniędzy i zapieczętował komodę. Potem zaś znalazł spis papierów wartościowych, ale taki, z którego wynikało, że ksiądz miał ich niedużo. Wtedy też Spang pokazywał świadkowi ów spis i powiedział: „Co to znaczy, pierwej go w komodzie nie było, a teraz go się znalazł." Spang dodał wówczas: „To musi pochodzić z większej instancyi — to pochodzi z mądrej głowy."

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka w śledztwie złożone, które są sprzeczne z dzisiejszemi i poleca świadkowi, by jawił się w sądzie w poniedziałek dla konfrontacyi z ajentem policyjnym Spangiem.

Następuje przesłuchanie dalszego świadka Leizora Latta, liczącego lat 49, izraelity, dzierżawcy lasu u p. Strzeleckiego. Zaprzysiężony zeznaje, że jest u p. Strzeleckiego od 4 lat zastępcą leśniczego, że p. Strzelecki winien mu 500 złr.

Przewodniczący: Zkąd pan wiesz, że robotnikom nie płacono; tak przynajmniej mówiłeś pan w śledztwie.

Swiadek: Mówiłem, że czasem jak pana nie było, nie było pieniędzy i wtedy nie płacono. Wyraźnie tak mówiłem.

Przewodniczący: Już tam sędzia dobrze słyszał, coś pan mówił. No, a pamięta pan uroczystość poświęcenia fundamentów?

Swiadek: Pamiętam, X. Tchorznicki odprawiał nabożeństwo, na którem byli i państwo. Kto był, nie pamiętam. Cudzych osób nie było. W niedzielę 29 lipca przywiózłem mięso z Jaryczowa, potem pojechałem z panem do Kukizowa po wino. Pani nie było. Wino wziął pan i pojechał. Ja zostałem, aby wziąć od pani 50 złr. na wypłatę dla ludzi.

Przewodniczący: A czy pan miał wtedy jakie pieniądze?

Swiadek: Nie wiem. Pan mi kazał, odjeżdżając, wziąć od pani 50 złr. Pani dając mi te 50 złr. powiedziała: „mam tylko takie, pan zabierze je, sama potem mieć nie będę". Gdy do Bołszowa przyniosłem pięćdziesiątkę, pan kazał mi ją zmienić na drobne. Przed wieczorem byłem znowu w Bołszowie po dyspozycye. Widziałem tam panów, ale ilu było, nie wiem. W poniedziałek rano jak przyszedłem, pan spał jeszcze. Ekonom kazał mi iść do kosarzy, poszedłem i tam zostałem cały dzień. Dopiero może we środę widziałem pana Aleksandra, który mi opowiedział, że ksiądz pobity, że ten wypadek go smuci i dodał, że ksiądz ma ranę na piersi od młotka. „Przykładałem do rany — mówił wtedy p. Strzelecki — młotek, którym bili murarze, i zupełnie pasował. Nikt więc innym księdza nie mordował tylko murarze. Musiał tam być Krajewski".

Przewodniczący: A czy p. Strzelecki nie mówił panu, kazawszy wziąć od matki 50 złr., że przyjdą pieniądze pocztą?

Swiadek: Nie mówił.

Przewodniczący: A po tym wypadku widziałeś pan kiedy u p. Aleksandra Strzeleckiego znaczniejsze pieniądze?

Swiadek: Nie — ja nie dostałem od p. Strzeleckiego żadnych pieniędzy po tym wypadku, dopiero jakoś na tydzień przed uwięzieniem pan dawał mi pieniądze.

Przewodniczący: Zkąd pan wiedziałeś, że później dostał p. Strzelecki pieniądze za zboże?

Swiadek: Bo widziałem, że sprzedał zboże.

Przewodniczący: Ale pan wyraźnie powiedziałeś w śledztwie, żeś widział pieniądze u pana Strzeleckiego d. 4 września?

Swiadek: Ja nie pamiętam.

Dr Duniewicz: Czy za tych 500 złr. dostawałeś pan procent?

Swiadek: Mam nadzieję. Ja dawałem od 6ciu lat drobnemi kwotami.

R. Duniewicz: Wasze zeznania są tego rodzaju, jakbyście chcieli robić grzeczność p. Strzeleckiemu, a on tego wcale nie potrzebuje.

Przewodniczący wykazuje dalsze sprzeczności w zeznaniach świadka. Ile w Kukizowie jest lasu i czy rąbano często?

Swiadek: Jest ze 600 morgów. Sprzedawano sągi i dęby.

Przewodniczący: Czy pan przypatrywałeś się tej pięćdziesiątce?

Swiadek: Nie. Dostałem później od ekonoma drugą pięćdziesiątkę — nie widziałem także, aby była powalana.

Na pytanie radcy Duniewicza oświadcza, że raz mówił mu p. Aleksander Strzelecki przed kilku laty, że słyszał od jakiegoś pana, iż pani ma ze 30.000 złr. w jakimś banku.

Dr Dulęba: Co mówiono we wsi po wypadku o Krajewskim i Łuciu?

Latt: Dziwili się, że Krajewski ma pieniądze. Był biedak, teraz żyje sobie dobrze i pieniądze jeszcze są.

Dr Dulęba: Czy łąka jest sucha, czy mokra?

R. Simonowicz: Nie odpowiadaj pan na to pytanie.

Dr Dulęba: Proszę o zanotowanie.

Latt: W nocy zawsze „trzeba" się zamaczać.

Jan Brzycki, ekonom, karany za zabójstwo 5-letniem więzieniem za zastrzelenie chłopa w lesie Ceperowskim, zaprzysiężony zeznaje, że wyszedłszy z więzienia w r. 1886 nie zastał już nieboszczyka, zgłosił się do p. Aleksandra i został przyjęty, bo p. Strzelecki był przekonany, że on był niewinny. Był w Bołszowie przez 10 miesięcy. Potem znalazł lepszą służbę u hr. Uruskiego, dokąd odszedł później.

R. Simonowicz: Czy masz pan żal do pana Strzeleckiego?

Brzycki: Nie.

R. Simonowicz: Dlaczego mówiliście, że X. Tchorznicki nie lubiał p. Strzeleckiego?

Brzycki: Owszem, jak był mały, to go lubiał. Ale potem mówił mi X. Tchorznicki, że rozwiązły, nie lubi go. X. Tchorznicki po wyjściu mojem z kryminału pił ze mną często herbatę, jadł obiad, i mówił, że p. Strzelecki robi wybryki, jest rozrzutny, i że byłby X. Tchorznicki szczęśliwy, gdyby się p. Strzelecki ustatkował. Wtedy przyszedł żyd i chciał kupić majątek X. Tchorznickiego. Ja chciałem pośredniczyć, a X. Tchorznicki nie chciał; powiedział: „Jeżeli p. Aleksander się ustatkuje, to mu wszystko dam."

R. Simonowicz: A w r. 1886 jak było z pieniądzmi?

Brzycki: P. Strzelecki wyjechał do kąpiel, a pani nie dała i mówiła: róbcie co chcecie. Dopiero później miał dać X. Tchorznicki i pożyczył na prośbę świadka X. Tchorznicki kilkaset złr. — u chłopa także pożyczał na wydatki.

R. Simonowicz: Czy przez kilka lat kupcom nie odstawiał zboża?

Brzycki: To był Thom.

R. Simonowicz: A jakie rajskie bale urządzał?

Brzycki: Ja nie wiem, co to znaczy. Ja mówiłem, że za mnie sprawiał dwa wesela.

R. Simonowicz: Co to znaczy?

Brzycki: To byli słudzy p. Strzeleckiego; ugaszczał ich.

R. Simonowicz: A co tam było?

Brzycki: Tańczyli, bawili się, jedli, pili.

R. Simonowicz: Ale to przecież nie rajskie wesela. Mówiłeś, że panicze przyjeżdżali.

Brzycki: Były dwa bale; było wtedy kilku młodych paniczów — polowanie.

R. Simonowicz: No, jeżeli pięciu przyjeżdża, to jeszcze nie rajski bal.

Brzycki: Ale muzyka była.

Dr Girtler: Ja na sprawę balów nacisku nie kładę.

R. Simonowicz: Ale w akcie oskarżenia było powiedzianem, że Strzelecki marnotrawił.

Brzycki: Bo lubił darować krowę, gruntu kawałek...

R. Simonowicz: Jeżeli biednej słudze daje na posag — to nie jest marnotrawstwo.

Brzycki: W jednym roku darował pan trzy krowy: Nastuńce dwie, a pisarczynie Maruńce jednę.

Strzelecki: Nie prawda.

R. Simonowicz: Czy strzelał p. Strzelecki psy?

Brzycki: Tak, bo szkodę robiły.

Strzelecki: Nie mam się czego wstydzić, żem biednej słudze chałupkę darował a innej krowę.

Na tem odroczono rozprawę o godz. 3 m. 30 do poniedziałku godz. 9 rano.

Od Administracyi „Czasu".

Dla rodziny nieszczęśliwego ociemniałego pedagoga W. K. złożył A. O. 15 złr., N. N. z Krzeszowic 50 ct.

Ostatnie wiadomości.

Do *N. fr. Presse* donoszą, że w okręgu wyborczym wiejskim Tarnopol-Zbaraż-Skałat, w miejsce Kazimierza Grocholskiego stawia komitet ruski jako kandydata na posła do Rady Państwa X. Siczyńskiego! — Wybór ma się odbyć dnia 7go lutego.

Ruch studentów we Węgrzech przeciw ustawie wojskowej nie ustaje; zapowiedziane są różne zgromadzenia i demonstracye. Jednocześnie we Włoszech powstaje reakcya przeciw wielkim ofiarom, które pociąga za sobą zbrojny pokój — to ostatnie dzieło ks. Bismarka.

Biskup Kopp ogłosił pismo, w którem przestrzega duchowieństwo, aby nie brało udziału w polskiem zgromadzeniu, które w lutym odbyć się ma we Wrocławiu.

Mówią, że na wiosnę cesarz Wilhelm uda się do Wörth na uroczystość odsłonięcia pomnika Fryderyka III; że odwiedzi Strasburg i Metz, a następnie dwór belgijski.

Z Rzymu telegrafują do *N. fr. Presse*, że proces kanoniczny trzech biskupów polskich z pod rządu rosyjskiego, którzy mają być mianowani, już został ukończony; jeden z nich ma zasiąść na stolicy wileńskiej.

Donoszą że Gladstone postanowił przybyć do Rzymu i że, już prosił o posłuchanie u króla i u Papieża. Ojciec Święty miał zezwolić na przyjęcie słynnego męża stanu. Jednocześnie donoszą, że przybyć ma do Rzymu ks. Norfolk z misyą od rządu angielskiego do Watykanu.

Figaro umieszcza świetny artykuł Grandlieu, o sprawach Geffckena i Moriera, na temat, iż zmarły Fryderyk III staje się niebezpieczniejszym dla księcia Bismarka, niż nim był za życia, i że ten umarły cesarz prześladuje żyjącego kanclerza, zatruwa mu życie i odbiera sen. — Artykuł, z niezwykłym napisany polotem, niezawodnie niemałe sprawi wrażenie, a w Berlinie wywoła bezsilny gniew i dużo żółci.

Wice-admirał hr. Monts zmarł w Berlinie d. 19 b. m. o godz. 8¼ wieczór.

Journal des Débats podaje niektóre szczegóły z korespondencyi Roggenbach-Geffcken, a między innemi, iż w chwili, w której ci dwaj panowie zamierzali podać memoryał cesarzowi, Roggenbach pisał, iż jedzie się poradzić Sir R. Moriera, który wówczas bawił na wsi w Niemczech. *Inde irae.*

Z powodu dymisyi Friedberga *N. fr. Presse* przytacza słowa pewnego także dymisyonowanego ministra: „Niema nic do zrobienia z Bismarkiem, ani też przeciw Bismarkowi."

Księżna Klementyna przybyła w nocy 19 b. m. do Zofii, przyjmowana na dworcu przez ministrów, dygnitarzy i posła serbskiego.

Na pałacu księcia w Zofii wywieszono przed kilkoma dniami zamiast dawnej chorągwi z herbem księcia Battenbergskiego, inną z herbem Koburgów. Wskutek komentarzy, które ztąd powstały, usunięto tę ostatnią i zastąpiono ją chorągwią narodową bułgarską; lecz na drugi dzień znowu wywieszono koburgską, co sprawiło pewne wrażenie.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 21 stycznia. (Ze Sejmu). Namiestnik odczytał odręczne pismo cesarskie do ministra oświaty o wyniesieniu biskupstwa krakowskiego do godności księstwa. Wiadomość tę przyjęto żywemi oklaskami.

Marszałek wygłosił podniosłą mowę, zaznaczającą nowy dowód łaski Cesarza dla kraju, który wszystkich przejąć winien najżywszą wdzięcznością. Wnosi, aby Izba upoważniła Marszałka do złożenia Cesarzowi wyrazów hołdu i wdzięczności. Izba zezwala wśród trzykrotnych okrzyków.

Na wniosek Koziebrodzkiego Szczęsnego, uchwalono wyrazić Księciu Biskupowi z tego powodu uczucia Sejmu.

Z porządku odesłano do komisyi budżetowej w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału w sprawie dodatkowego kredytu dla funduszu szkolnego z powodu ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

W dalszym ciągu rozprawy nad statutem emerytalnym urzędników i sług krajowych przemawia Pietruski. Wydział rozróżniał dwie kategorye urzędników; dla konceptowych i technicznych proponował 35 lat, dla rachunkowych i manipulacyjnych 40 lat służby ze względu na różnice studyów, pracy i zdolności. Komisya oznacza dla wszystkich 40, przeciw czemu mowca występuje i wnosi poprawkę w myśl projektu Wydziału krajowego.

Sawa popiera wywody Pietruskiego i nadto wnosi, aby nauczycielom szkół rolniczych i przemysłowych przyznano emeryturę po 35 latach.

Po wyjaśnieniach sprawozdawcy Kasparka cofnął Sawa swój wniosek.

Znaczną większością przyjęto poprawkę Pietruskiego względem wyższego wymiaru pensyi dla sierót po urzędnikach, to jest dwie trzecie pensyi wdowie. Następnie inne paragrafy i całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Uchwalono dalej w drugiem i trzeciem czytaniu, po krótkiej dyskusyi, projekt uzupełnienia obwałowań Wisły i Sanu w Tarnobrzeskiem, według wniosków komisyi.

Uchwalono również udzielenie gminom i obszarom konkurującym do regulacyi Łęgu bezzwrotnej zapomogi w kwocie 7376 złr., pod warunkiem, iż rząd udzieli bezzwrotnej subwencyi 14,752 złr.

Następuje dyskusya o stosunkach służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich.

W rozprawie przemawiają: X. Kowalski, Antoniewicz, Romanowicz, Fruchtmann, Siczyński i Chamiec.

Przyjęto tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawą Kowalskiego do art. 4, że urząd parafialny obok zwierzchności gminnej ma wydawać świadectwa nienagannego życia kandydatowi do egzaminu na pisarza gminnego. Zresztą przyjęto ustawę według wniosków komisyi.

W końcu Stadnicki uzasadniał wniosek, wzywający rząd, aby poczynił odpowiednie kroki dla ulepszenia stanu sadownictwa.

Następne posiedzenie jutro.

Lwów 21 stycznia. Subkomitet propinacyjny przedłożył wczoraj komisyi sprawozdanie. Subkomitet przyjął jako czysty dochód z prawa propinacyi po strąceniu podatków i spodziewanego ubytku kwotę 2,252.000 złr., zaś ogólny dochód roczny ze wszystkich źródeł w kwocie 3,899.840 złr. Ogólna suma wynagrodzenia wynosić ma 62,700.000 złr. w 4-procentowych obligacyach. Okres amortyzacyi 26-letni.

Subkomitet odrzucił poprawkę Pilata, obstając przy utrzymaniu projektowanych przez siebie zasad rozdziału odszkodowania między uprawnionych. Reklamacya przysłużać ma tym, gdzie różnica wynosi więcej niż 10 procent. Dyrekcya propinacyjna ma być ostatnią instancyą w postępowaniu reklamacyjnem.

Pełna komisya propinacyjna obradowała od 6 do 12 w nocy. Po wyczerpującej dyskusyi nad różnemi poprawkami kilku posłów, komisya ukończyła o północy obrady, przyjmując wnioski subkomitetu.

W ciągu obrad Namiestnik oświadczył, że Sejm obradować może do soboty.

Referat Skałkowskiego będzie gotów we wtorek wieczór. Dyskusya w Sejmie w sprawie propinacyjnej rozpocznie się we czwartek. Dotychczas jest nadzieja, że Sejm załatwi dodatnio tę sprawę.

Lwów 21 stycznia. Bal wczorajszy u Marszałka wypadł świetnie. Było obecnych kilkaset osób. Tańczono ochoczo do rana.

Lwów 21 stycznia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie doroczne Towarzystwa naftowego w obecności Marszałka, kilkunastu posłów, reprezentantów banków i kolei żelaznych. Prezes Gorajski powitał zgromadzonych, poczem miał Szczepanowski bardzo zajmujący odczyt o rozwoju przemysłu naftowego w ostatnich pięciu latach. Następnie odczytali pp. Wiśniowski i Olszewski fachowe referaty.

Wiedeń 21 stycznia. Rozporządzenia nowej ustawy wojskowej drukują się już w celu zastosowania ich przy marcowym poborze. Zostaną one bezzwłocznie komendom rozesłane.

Biskup Strossmayer wzywa wiernych listem pasterskim do składek na dzieło wykupna niewolników stosownie do planów kardynała Lavigerie.

Tutejszy ambasador niemiecki ks. Reuss wkrótce z powodu zdrowia ustąpić ma ze swej posady.

Berlin 21 stycznia. *Köln. Ztg* odsłania z przesłanych Radzie związkowej, a nieogłoszonych dotąd aktów, część korespondencyi Roggenbacha z Geffckenem. Pełną ona jest nienawiści do Bismarka, a nadziei, odnoszących się do rządów Fryderyka III. W korespondencyi tej zaznaczonem jest ogólne niezadowolenie z powodu braku czci dla dynastyi. Są tam też i drobne niedyskrecye.

W Hamburgu prowadzi sąd badanie względem oddania Geffckena pod kuratelę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21-go stycznia. Izba poselska zwołaną została na 30 stycznia. Na porządku dziennym są sprawozdania komisyj o przedłożeniu w sprawie domów składowych, tudzież projekt do ustawy względem ulg podatkowych przy konwersyi długów hipotecznych.

Wiedeń 21-go stycznia. Wczoraj odbył się u Najj. Pana obiad familijny na cześć ks. Aleksandra Battenberga, który o godz. 8 min. 15 wieczór wyjechał z powrotem do Darmstadtu.

Wieden 21go stycznia. *Montagsrevue* notuje pogłoskę, według której ks. Reuss ma wkrótce ustąpić z posady ambasadora i z powodu nadwątlonego zdrowia cofnąć się do życia prywatnego.

Berlin 21 stycznia. Wczorajsza uroczystość orderu odbyła się według programu.

Berlin 21 stycznia. Ambasador ks. Reuss odjechał wczoraj wieczór do Wiednia.

Paryż 21 stycznia. Przy wyborach municypalnych w Nimes przeszła lista Gilly'ego większością 2,000 głosów.

Wczorajsze zgromadzenie wyborców na „Avenue Duquesne" spowodowało zajścia między socyalistami a bulanżystami. Około 20 indywiduów pobito kijami.

Paryż 21 stycznia. Podpułkownik Torcy zamianowanym został pierwszym *attaché* wojskowym dla Wiednia, Bukaresztu i Belgradu.

Ajencya Havasa donosi z Odessy: Blaremberg wniesie w Izbie rumuńskiej, aby gabinet Bratiana postawiono w stan oskarżenia i aby utworzono ankietę celem zbadania administracyjnych rozporządzeń tegoż gabinetu.

Paryż 21 stycznia. Wczoraj odbyło się kilka bulanżystowskich i antibulanżystowskich zgromadzeń. Jedno zgromadzenie antibulanżystowskie zostało rozbite przez bulanżystów.

Madryt 21 stycznia. Jenerał Quesada umarł.

Rzym 21 stycznia. Wczorajszy meeting pokojowy w Neapolu odbył się bardzo spokojnie. Przemawiało kilku mowców w duchu radykalnym. W końcu przyjęto porządek dzienny, zaznaczający wolę zgromadzenia, skierowaną ku popieraniu ideału nowożytnych narodowości, dążącego do utworzenia związku, aby na wypadek wojny lub aliansu zawarowane zostały prawa i interesa narodowości.

Riforma potwierdza, iż Carowa w towarzystwie księżnej Cumberland przepędzi jakiś czas w Neapolu, gdzie ją odwiedzi król duński i książę Cumberland.

Neapol 21 stycznia. Wezuwiusz jest znowu czynny. Słychać podziemne grzmoty. Silniejszy wybuch lawy objawia się na południowo-wschodnim zrębie góry.

Waszyngton 21 stycznia. Przedłożone Izbie reprezentantów sprawozdanie komisyi wnosi znaczne ograniczenie imigracyi robotników. Wzbronionym ma być wstęp do kraju biednym, chorym, zbrodniarzom, socyalistom i anarchistom, tudzież ustanowionym ma być podatek 5 dolarów od każdego przybywającego obcokrajowca.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 stycznia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	82	50	Oblig. indemn. gal.	104	50
Renta austryac. srebrna „	83	15	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	94	10
Renta austryac. 4% złota	111	30	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	88	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	98	—	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	95	75
Akcye Ban. Aus.-W.	885	—	Akcye Länderbank.	226	25
„ kredytowe	311	60	„ kol. Kar. Lud.	207	—
Londyn	120	60	„ „ lw.-czern.	223	—
Napoleony	9	53	„ „ połudn.	101	25
Dukaty	5	67½	Ruble	127	75
Marki	59	05	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	93	62			
4% „ „ złota	102	52			
Losy prem. węg.	131	50			

Usposobienie giełdy:

Berlin 21 stycznia.

Banknoty austr.	—	—	4% Listy likw. pol.	—	—
Krótki Wiedeń	—	—	Akc. kol. Kar. Lud.	—	—
Banknoty ross.	—	—	„ austr. kred.	—	—
5% Listy zast. pols.	—	—			

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

PODZIĘKOWANIE.

(348)

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda“ czuje się w obowiązku złożyć publiczne podziękowanie wszystkim tym Szan. Paniom, które raczyły łaskawie zająć się zbieraniem fantów na loteryę urządzoną dnia 31 grudnia 1888 r. na dochód biblioteki Stowarz., oraz tym Osobom, które na tąż loteryę fanty ofiarowały.

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia:

Sekretarz: *J. Dziubanowski.* Prezes: *St. Rehman.*

Wielkopolanka

młoda i inteligentna, wychowana w jednym z najlepszych edukacyjnych zakładów, życzy sobie przyjąć zaraz posadę

towarzyszki

w dystyngowanym domu. Włada językiem francuskim i niemieckim, jest muzykalną, może przytem udzielać dzieciom lekcyj. Adres złożony jest w **Administracyi „Czasu“.** (349-1-2)

MEBLE i DYWANY

do sprzedania przy ul. Podwale Nr. 5. w mieszkaniu

M. Kulczykowskiej.

Oglądać można od 11 rano do 5 wieczorem.
(284-1-) *J. Reicherowa.*

Panna, Niemka, katoliczka, poszukuje od 1-go kwietnia w katolickiej rodzinie posady jako ogrodniczka Fröblowska lub też u samotnej pani.

Odpowiedź najpóźniej do początku przyszłego miesiąca poste restante **Nr. 100 Ratibor.** (285)

Znaczna firma sprzedająca koniak poszukuje dla Krakowa

zdolnego zastępcy

który już był czynnym w tym dziale. Listy pod **H. R. 369,** poste restante **Cognac.** (313)

Publiczne podziękowanie

aptece Dra **Wernera** w **Endersbach** (Wg. „W krótkim czasie chłopiec przez znane środki (cena 1 złr. 65 c.) wyzdrowiał od

sączenia w nocy w łóżku,

również dobrym okazał się środek u dziewcząt Powyższy adres polecam każdemu“. 314)

Antoni Seltmann w Komotau.

Auszug

aus der Kundmachung des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums zu Abth. 13 N. 2708 vom 17. Dezember 1888.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die für das k. k. Heer vom 1. Jänner 1891 an erforderlichen Bekleidungs- und Ausrüstungssorten aus Leder im Wege der Privat-Industrie zu beschaffen.

Die Offerte und die abgesondert beizubringenden Beweis-Documente über das erlegte Vadium haben unmittelbar und längstens **bis 1. März 1889** zwölf Uhr Mittags beim k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium einzulangen.

Die **vollinhaltliche,** auf das erwähnte Geschäft bezughabende Kundmachung wurde in der „Gazeta Lwowska“ Nr. 297 vom 29. Dezember 1888 verlautbart. (283)

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (309-1-12)



(182-17-36)

rozchodzi się po całym świecie.
Glów. zastępstwo i rozsyłka dla Austro-Węgier u **G. A. Ihle** w **Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 4.**

Płynne złoto i srebro,

którem każdy natychmiast może pozłocić, posrebrzyć i poprawić ramy, przedmioty drewniane, metalowe, szklanne, porcelanowe i inne. Pod względem połysku, czystości i trwałości niezrównane. Cena flaszki z pędzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 fl. 9 złr. Rozsyłka za zaliczką. Zamówienia przyjmuje **Depot chemischer Produkte, Brünn, Krautmarkt Nr. 26.** (245-10-10)

GRAND HOTEL

W KRAKOWIE.

Menu d. 22 stycznia b. r.

Diner à fl. 1·50 et fl. 2.

1) Potage Dubarry, Consommé Colbert.
2) Timbale de foie gras.
3) Carré du veau aux epinards.
4) Cardons à la Moël.
5) Selle de chevreuil, sauce groseille.
6) Orange en gelé.

Café.

Rozpoczęłam lekcye tańców oraz gimnastyki salonowej. (137-3 3)

Emilia Morys Pion

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 9.

Albert i Józefa Ekerowie

przy ulicy Floryańskiej l. 57, dom narożny przy Bramie Floryańskiej, I. piętro,

udzielają lekcyj **tańców** salonowych, **solowych, Lanciera, Menuetta** i t. d. w swojem mieszkaniu, w domach prywatnych i Zakładach naukowych. (2850-9-10)

Montenegra wielka menażerya ogrzana



Codzień dwa wielkie przedstawienia tresury w połączeniu z głównem żywieniem wszystkich drapieżnych zwierząt, o godzinie 4 po południu i o 7 wieczór. O łaskawe od wiedziny uprasza *Edw. Montenegro.* (173-12)

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpaczliwie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [196-3-12]

Adolf Fränkel i Synowie

w Biały pod Bielskiem

c. k. uprz. rafinerya spirytusu, **fabryka rosolisów, rumu i likierów,**

wolne składy według wys. reskryptu minister. z 8 grud. 1888

polecają

denaturowany spirytus,

wolny od podatku, do **gotowania, palenia i czyszczenia** itd,

wolny od podatku spirytus

do **celów przemysłowych** w różnych gatunkach, dla **fabryk octu, fabryk likierów, denaturatorów,** aptekarzy oraz dla wszystkich upoważnionych do sprowadzania wolnego od podatku spirytusu, (332-2-6,

najlep. rektyfikowany spirytus

opodatkowany, na cele konsumcyjne.

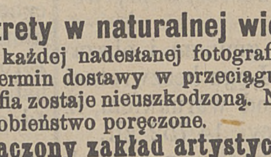
Tylko 3 złr.

najstosowniejszy

podarek na uroczystości!

(Pamiątka po zmarłych!)

Zakład także otwarty



w niedzielę popołudniu.

Portrety w naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10ciu dni. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. (90-8-10)

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Persicaner i Spół.

w Wiedniu, Hamburgu i Budapeszcie.

Pompy wirujące najlepsze go systemu i **węże gumowe** amerykańskie dla wina, piwa i spirytusu, znany najlepszy gatunek.

Techniczne towary gumowe, pasy skórzane, i t. d. i t. d. Cenniki i próbki darmo. (301-2-3)

Zastępca dla Galicyi

FRANCISZEK HOPPEN

we **Lwowie,** ul. Trybunalska, Nr. 12.

Wina butelkowe

król. węgier.

CENTRALNEJ KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp. (2766-15-30)

Stan. Feintucha w Krakowie,	**J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie,**
J. Janigi „ „	**T. Scharfa w Tarnowie,**
J. Miki „ „	**E. Witkowskiego w Przemyślu.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; w Krakowie, Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach, Rynek Nr. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 10-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów, — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzenin się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użycin jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct. (246-13-)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

BEAUTÉ ET JEUNESSE — CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS — LEGRAND, PARFUMEUR, fournisseur de plusieurs cours, 207, RUE ST. HONORÉ, PARIS.
Bieli i udelikatnia skórę dodając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.
DANS TOUTES LES PARFUMERIES DU MONDE

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA & ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder.
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Plus de Teintures Progresive p. cheveux blancs — ORIZALINE — PARIS — 207 rue St. HONORÉ, PARIS — L. LEGRAND
nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor.
Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

I we wszystkich składach perfum i u fryzyerów.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ, A PARIS.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (188-8-20)

BRACIA KLEINOSCHEG w GRACU,

ces. kr. nadworni dostawcy, właściciele winnic w Radkersburg i Luttenberg, odznaczeni Najw. odwiedzinami i łaskawem uznaniem Jego Ces. Mości Cesarza Franciszka Józefa I., odznaczeni na 32 wystawach, ostatnim razem na wystawie higienicznej w Ostendzie 1888 r. dyplomem honorowym (najwyższa odznaka); własne piwnice w Londynie; wywóz do wszystkich pierwszych miejsc handlowych. (89-4 50)

PIERWSZE STYRYJSKIE

piwnice szampana

(według francuskiej metody). Prócz znanych marek **Herzogmantel** i **Goldmarke,** szczególności muszkatołowego i burgundzkiego wina pieniącego

nowość: znakomite gatunki

Styria's Blume, Perle Kleinoscheg, Rajta-Rajta.

Marki „Brüder Kleinoscheg“ są do nabycia prawie u wszystkich winiarzy hurtownych, w handlach win i łakoci, hotelach, restauracyach i większych handlach kolonialnych. Każdy korek naszych domowych marek ma całą firmę wypaloną: **„Brüder Kleinoscheg“,** k. k. Hoflieferanten.

Szczególne wina styryjskie.

Kerschbacher i **Eisenthürer** własny chów 1885 r. w orygin opakowaniu.

CHOCOLAT LEJET



Goutez et comparez, qualité sans rivale!

(177-75-)

Czy w lecie! czy w zimie!



zawsze okazuje się dobrem Gärtnera płynne franc. natychmiastowe czernidło połyskowe, którem bez czyszczenia osięgnąć można w 1 minucie **lśniące buty.** Ich połysk **nie traci się także w wilgoci,** nie farbuje, lecz czyni obuwie **nieprzemakalne** i trwa kilka dni. Nadaje **wszystkim towarom skórzanym** połysk lakierowy, iż wyglądają jak nowe. Jedyny przez c. k. stacyę doświadczalną dla przemysłu skórzanego zbadany i skóry niepsujący wyrób, zaprowadzony w wojsku i od 6 lat uznany. Rozsyłka dwie flaszki 1 złr. 30 cnt. 6 flaszek 3 złr., 12 flaszek 4 złr. 80 cnt. opłatnie.

Ważne dla c. k. wojska i Szanownych posiadaczy koni

jest Gaertnera patent. czernidło połyskowe (tłuste czernidło połyskowe) *non plus ultra* czernidło na chomonta i broń. **Tłuszcz, czernidło i matowy połysk** razem. Nadaje wszelkim towarom skórzanym ciemno-czarne wyglądanie i podwójną trwałość, gdyż składa się tylko z tłuszczów, nie traci barwy na słocie, a jeżeli się powala, potrzeba tylko obmyć. **Tanie,** bo bardzo oszczędne, dlatego poleca się wszystkim szewcom i rymarzom. **Niezbędne** dla **furmanów, dominij, tramwajów** i t. p. dla chomąt; **znakomite dla leśniczych, gospodarzy, urzędników kolejowych, turystów** itp., gdyż przyrządzone niem buty są bezwzględnie nieprzemakalne, nie farbują i znoszą zmianę powietrza. — Cena za kilo 1 złr. 50 ct., 4 kilo opłatnie. — Dla odprzedających opakowanie także w pudełkach drewnianych i blaszankach. (118-4-12)

Ostrzeżenie. Oba towary są tylko prawdziwe, jeżeli na etykietach jest moja firma. Składy u wszystkich znaczniejszych kupców, handlarzy obuwia i skór.

Rozsyłka codziennie przez **chemicz. fabrykę** p. f. **RICHARD GAERTNER,** prot. firma i c. k. dostawca wojskowy w **Wiedniu, kantor i skład I. Giselastr. Nr. 4.**

Opis użycia i korespondencya we wszystkich językach krajowych. — Składy mają w **Krakowie** J. Krzysztofowicz i Towarzystwo handlu skór; we **Lwowie** Alojzy Hübner; w **Tarnowie** T. Scharff; w **Czerniowcach** Schmidt & Fortin.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)



dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (60-57-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNI DOSTAWCY.

Fabryki w **Wiedniu, Schönfeld, Lobositz** i **Lublanie**

polecają

TSCHINKLA kawę grysikową

pudełko ⅕ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

prawnie zastrzeżone,

również: ***kawę figową i sułtańską;*** najlepsze ***czokolady,*** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; ***kakao*** odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie ***Rocks-Drops, cukierki, owoce cukr., cykatę, pomarańczki, kompoty*** itd.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (2822-14-50)

REALNOŚC

przy ul. Zwierzynieckiej pod L. 38 położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u WP. *Dra Jana Hajdukiewicza* przy ulicy Sławkowskiej pod L. 10. (237-2 6)

Do wydzierżawienia

od 24 czerwca r. b. **propinacya w Rybny,** składająca się z trzech karczem, jedna przy szosie praskiej, a dwie we wsi, największej z całego powiatu krakowskiego, przy szosie czernichowsko krzeszowickiej. Bliższa wiadomość każdego czasu we dworze u właściciela. (231-3-3)

ROLLGERSTE u. SCHÄLERBSENFABRIK WIEN BRÜDER HIRSCHFELD & Co. (58 45-50)

Dziesięć złr.

dziennego pobocznego zarobku bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na spłaty w myśl art. ust. XXXI. z r. 1883.

Oferty przyjmuje: **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Co. Budapest.** (270-2-6)

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
· FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE ·
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
· Ausgiebig · 1 Ko = 200 TASSEN · Nahrhaft ·

(257-21-)

Poszukuje się

placu pod budowę na willę i mały ogród. (342-2-3)

Oferty szczegółowe przyjmuje **Administracya „Czasu“** pod lit. **I. M.**

Plac pod budowę

lub do parcelacyi, 600 sążni □, przy ul. Długiej Nr. 13, blisko plant, z frontem na 3 ulice, z budynkami przynoszącemi dobry procent, do sprzedania lub zamiany na folwark. (143-3 6)

Parcela 1 mórg obejmująca, z murowaną szopą i studnią, jest pod przystępnemi warunkami do sprzedania. — Za 1 sążeń kwadratowy 7 złr.

Miejsce to nadaje się szczególniej pod budowle o tanich pomieszkaniach, których potrzeba ogólnie u nas znana, lub też na składy materyałów.

Bliższa wiadomość u *J. Goldmana* przy ulicy św. Marka pod Nr. 31. (271-3 6)

Kto swój dochód chce powiększyć znacznie, niechaj zgłosi się celem sprzedaży ulubionego i łatwo pokupnego towaru pod **„Hermes“** do **Haasensteina & Voglera w Wiedniu, I.**

Zaufane osoby wszelkiej klasy zawodowej, mające większe koło znajomych, będą szczególniej uwzględnione. (205-2-3)

Bydło młode rasy Shorthorn.

10 jałówek od 6-ciu miesięcy do dwóch lat, ostatnie na ocieleniu, są do sprzedania w **Klikowy,** 20 minut jazdy od stacyi kolei w Tarnowie. — Ceny umiarkowane. (266-3-6)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapesztеńskiego. (264-120-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Sprostowanie twierdzeń Wgo Pana Leona Chrzanowskiego, napisane przez Jerzego Moszyńskiego.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*